



PARAFIA NA SADACH



- NR 55 • ŚWIĘTY JÓZEF PATRONEM ROKU • ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE 2021 •
• NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM • WZORY ŚWIĘTOŚCI • WSPÓLNOTY W NASZEJ PARAFII •
• PARAFIA ŚW. JANA KANTEGO W WARSZAWIE •

Fot. Mirek Wiśniewski

*A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara...
Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał
jako pierwszy spośród tych, co pomarli. (1 Kor 15,17-20)*



ISSN 1895-653X Nakład 500 egz.



San Giovanni Rotondo – XV stacja Drogi Krzyżowej,
Zmartwychwstanie

Alleluja! Jezus żyje!

Cierpienia i mękę Jezusa Chrystusa kończy zwycięstwo nad śmiercią i złem – Zmartwychwstanie. Stanowi to **nadzieję** dla nas, którzy nieraz napotykamy w życiu przeszkody i trudności. Radujmy się więc ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa i nieustanną modlitwą umacniajmy naszą **wiarę**, że niebawem nadejdzie czas pokoju, sprawiedliwości i wzajemnej **miłości**, która jest największym darem Stwórcy nieba i ziemi.

Redakcja

ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI W NASZEJ PARAFII

29 marca – 31 sierpnia 2021

Kalendarium przygotowane według stanu
na 14 marca 2021 r.

Ze względu na stan epidemii, sytuacja może ulec zmianie.
Aktualne informacje będą podawane w ogłoszeniach
i na stronie internetowej parafii.

**W każdy poniedziałek o godz. 18.00 w kościele
Nowenna do św. Józefa, Patrona roku.**



Kwiecień

Święte Triduum Paschalne

- 1 kwietnia – Wielki Czwartek.**
Msza św. Wieczery Pańskiej o godz. 18.30.
- 2 kwietnia – Wielki Piątek.**
Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00. Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy od godz. 6.30 do 18.00.
16. rocznica śmierci św. Jana Pawła II (+2005).
- 3 kwietnia – Wielka Sobota.**
Liturgia Wigilii Paschalnej o godz. 20.00. Adoracja Pana Jezusa w Grobie od godz. 6.30 do 20.00.
Święcenie pokarmów od godz. 8.00 do 17.00.
- 4 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.**
Procesja Rezurekcyjna i Msza św. o godz. 6.00.
- 5 kwietnia – Poniedziałek w oktawie wielkanocnej.**
Msze św. według porządku niedzielnego.
- 11 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego.**
- 13 kwietnia – wtorek. Adoracja Parafialna.**
- 14 kwietnia – środa. Święto Chrztu Polski.**
- 18 kwietnia – Niedziela Biblijna.**
– Narodowe Czytanie Pisma Świętego
18 – 25 kwietnia – Tydzień Biblijny.



Maj

Nabożeństwo Majowe codziennie o godz. 18.00.

- 3 maja – poniedziałek,**
Uroczystość NMP Królowej Polski. Święto Narodowe. 230. Rocznica Konstytucji 3 Maja.
Msze św. według porządku niedzielnego, nie będzie Mszy św. o godz. 14.00 i 20.00.
Dzień modlitwy za Ojczyznę.
- 9 maja – Niedziela, w Warszawie Uroczystość Matki Bożej Łaskawej – Patronki Stolicy**
(kościół OO. Jezuitów, ul. Świętojańska 10).
- 13 maja – czwartek,**
Najświętszej Maryi Panny z Fatimy.
Adoracja Parafialna.
- 14 maja – piątek, rozpoczęcie Nowenny do Ducha Świętego (na Nabożeństwach Majowych).**
- 16 maja – 7. Niedziela Wielkanocna.**
Wniebowstąpienie Pańskie.
- 23 maja – 8. Niedziela Wielkanocna,**
Zesłanie Ducha Świętego.
Zakończenie okresu wielkanocnego i Komunii Świętej Wielkanocnej.
- 27 maja – czwartek, Święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana.**
- 28 maja – piątek, 40. rocznica śmierci Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego (+1981).**
Dzień modlitw za owoce beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia.
- 30 maja – Niedziela, Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.**



Czerwiec

Nabożeństwo Czerwcowe codziennie o godz. 18.00.

3 czerwca – czwartek. Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało.

Procesja z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy o godz. 17.00.

5 czerwca – sobota, 26. rocznica poświęcenia naszego kościoła (1995).

6 czerwca – Niedziela, XIV Święto Dziękczynienia na Polach Wilanowskich.

11 czerwca – piątek, Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów.

100. rocznica poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i odnowienie tego aktu przez polskich biskupów i wszystkie parafie.

12 czerwca – sobota.

Nabożeństwo dla Chorych – Msza św. o godz. 10.00.

13 czerwca – Niedziela, Adoracja Parafialna

Imieniny Ks. Prałata dr. Antoniego Dębkowskiego.

Święty Antoni

Święty Antoni,
Z chlebem dla biednych,
Naucz nas szukać Prawdy i Boga
Na dzień powszedni.

W wielu pomyłkach i błędach,
Na życia zawiłych drogach,
Szukamy prawdy i piękna,
Dobroci ludzkiej u Boga.

W prostocie stoisz przed nami
Z chlebem powszednim i z wiarą,
Z Dzieciątkiem Bożym na rękę,
By dać Je tym, co szukają.

Gdy zginę Bogu jak drachma,
Jak w ciernie splątana owca,
Pomóż mi drogę odnaleźć
Do mego Boga i Ojca.

bp Józef Zawitkowski

29 czerwca – wtorek, Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

28 czerwca – 31 sierpnia, porządek Mszy św. wakacyjny. W niedziele nie ma Mszy św. o godz. 9.00 i 14.00, w dni powszednie nie ma Mszy św. o godz. 6.30 i 7.30.



Lipiec

11 lipca – Niedziela, święto św. Benedykta – Patrona Europy.

13 lipca – wtorek, Adoracja Parafialna.

16 lipca – piątek, wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel – Matki Bożej Szkaplerznej.



Matka Boża Szkaplerzna w Swarzewie

Fot. Anna Dołoszyńska



Sierpień

1 sierpnia – Niedziela, Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego.

Msza św. za poległych w Powstaniu o godz. 12.30.

6 sierpnia – piątek, Święto Przemienienia Pańskiego.

13 sierpnia – piątek, Adoracja Parafialna.

15 sierpnia – Niedziela, Uroczystość Wniebowzięcia NMP.

101. rocznica Cudu nad Wisłą w 1920 r.

Msza św. za Ojczyznę o godz. 18.30.



Dekoracja kościoła 15 sierpnia 2020 r. autorstwa s. Łucji

Fot. Anna Laszuk

26 sierpnia – czwartek, Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.

29 sierpnia – Niedziela, wspomnienie Męczeństwa św. Jana Chrzciela (odpust w Katedrze, ul. Świętojańska 8).

Wesołego Alleluja!

Najważniejszym świętem chrześcijańskim jest święto Zmartwychwstania Pańskiego. Tydzień poprzedzający Wielkanoc, zwany Wielkim Tygodniem, to okres wspominania najważniejszych dla wiary chrześcijańskiej wydarzeń. Jego trzy ostatnie doby stanowią Triduum, podczas którego celebruje się paschalne misterium Jezusa Chrystusa: jego Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Wielkanoc celebruje Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, jest świętem radości ze zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Obchodom tym w Polsce od wieków towarzyszyły tradycje i zwyczaje, do których jesteśmy głęboko przywiązani i z których nie chcemy rezygnować nawet w obliczu epidemii. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, z powodu wzrostu zachorowań na COVID-19 i wynikających z tego ograniczeń w przemieszczaniu się, należy liczyć się z brakiem, bądź utrudnieniem realnych możliwości pójścia do kościoła oraz spotkań z najbliższymi w czasie Wielkanocy. Pamiętajmy jednak, że to nie pierwszy raz, kiedy w Polsce Wielkanoc związana jest z licznymi utrudnieniami i ograniczeniami.

Wielkanocy w Polsce w latach 1939-1944 towarzyszył nagminny głód. Na świątecznych stołach naszych dziadków i rodziców nie tylko nie było jajek, żurku i baranka z cukru. Nie tylko brakowało żywności i pieniędzy na nią, lecz przede wszystkim polskie rodziny zasiadały do uroczystego wielkanocnego śniadania bez najbliższych, którzy masowo ginęli z rąk Niemców. W każdym polskim domu zagościła rozpacz i trauma. Mimo to Polacy chcieli przeżywać Święta Zmartwychwstania Pańskiego tak godnie i należycie, jak mogli. Dlatego nawet w tamtych strasznych czasach „Wesołego Alleluja” zawsze rozbrzmiewało wśród Polaków i w polskich domach. Także na terenie dzisiejszej parafii św. Jana Kantego na warszawskim Żoliborzu.

„Ze wspomnień mojej mamy wiem – mówi Jolanta Zemke – jak bardzo starano się zachować polskie tradycje. W ten sposób Polska wciąż żyła i pulsowała w sercach, a ludzie choć na moment zapominali o wojnie. Dlatego przykładano niezmierną wagę do najdrobniejszych symboli, nie oglądając się na koszarne konsekwencje, jakie z tym się wiązały. Gromadzenie się było zakazane, a za kupienie kawałka mięsa na czarnym rynku groziła śmierć”.

W Polsce niezwykle żywa jest tradycja odwiedzania Grobów Pańskich. Podczas okupacji Gro-

by Pańskie były miejscem manifestowania uczuć i wiary w to, że Polska, tak jak Chrystus, zmartwychwstanie. „Takie samo znaczenie religijne i patriotyczne jak w czasie II wojny światowej, miały Groby w czasach komunizmu i stanu wojennego – mówi Wiesław Zienkiewicz – Pamiętam, jak na początku wojny poszliśmy z Mamą oglądać Groby. W kościele na Krakowskim Przedmieściu pośród ruin leżał Chrystus. Dookoła białe i czerwone kwiaty. A ponad tym wielki krzyż ze spalonego drewna. Wokół pełno wzruszonych ludzi. Ja i moja siostra zaczęliśmy płakać. Mama powiedziała: Nie trzeba płakać. O Polskę trzeba walczyć. Po wojnie miałem jeszcze fotografię z tym Grobem Pana Jezusa, ale przepadła wraz z innymi patriotycznymi pamiątkami, jakie skonfiskowano mi w czasach stalinizmu.”

„Mama mówiła – dodaje J. Zemke – że kościół Św. Stanisława Kostki bardzo ucierpiał na początku wojny, ale szybko zaczęto go remontować. I na Wielkanoc chodziło się tam na Groby i do Zmartwychwstaniek na Krasińskiego, i do drewnianego kościoła przy Powązkach i do innych kościołów. Na mojej Mamie największe wrażenie zrobił Grób Pański, gdzie wzdłuż typowego, przydrożnego Krzyża wiła się pnąca roślina. A obok spopielenych domów wschodziło jasne słońce. To budziło nadzieję. Tradycja Grobów Pańskich, gdzie włączano wątki narodowe i patriotyczne, odnowiła się w okresie PRL. Wtedy tylko w przestrzeni świątyni możliwe było przekazanie wielu różnorodnych treści, do których wizualizacji gdzie indziej nie dopuściłaby reżimowa cenzura”.

Podczas okupacji starano się, aby w polskich domach gościły wszystkie wielkanocne symbole. „Kiedy na stołach nie można było postawić wyszukanych potraw, tych związanych z polską tradycją, przykładano wielką wagę do dbałości o świąteczne ozdoby, które stawiano na bielutkie, zdobione koronkami obrusy wraz z rzeżuchą i młodymi gałązkami. Wiele takich ozdób, jak palmy, zajączki, kurki i kurczęta projektowanych było przez absolwentów powołanego w 1923 roku przez Władysława Przanowskiego Państwowego Instytutu Robót Ręcznych (PIRR). Stanowiły one małe dzieła sztuki z bibułek i kolorowego papieru – wspominała wojenne realia Eugenia Choińska – Poza tym, tak jak dziś siano rzeżuchę, ścinano też młode gałązki, które wstawialiśmy do wody, by puściły listki i kwiaty. I w ten sposób świętowaliśmy – głodni, ale razem”.

„Z palemką poświęconą w Niedzielę Palmową obchodziliśmy całe gospodarstwo. Biliśmy nią w ściany wszystkich budynków, aby zapewnić pomysłność i bezpieczeństwo ludziom i zwierzętom gospodarskim” – wspomina W. Zienkiewicz.

„W czasie okupacji na święta naszą rodzinę zaprosiła kuzynka, Julia. Mieszkała wtedy niedaleko dawnej ulicy Stołecznej. W jej domu znajdowały się wszystko to, co powinno być w katolickim domu na Wielkanoc. (...) Krzyż, poświęcona palemka zatknięta za obraz, pascha, chleb, sól, woda i jajko” – mówi Anna Kolk i dodaje „wtedy tylko bardzo zamożni ludzie ustawiali koszyczki ze święconką, które ksiądz święcił. Łakomie przyglądały się temu umorusane dzieci. Wiele z tych wojennych sierot przetykało z głodu ślinę.” W jej rodzinie dobrze zapamiętano Grób Pański, gdzie widać było publiczne egzekucje. „To było pod koniec wojny, chyba w 1944 roku. Grób był z cegły. W nim krzyże wbite w zwalę ziemi. I kwiaty, w polskich kolorach. Białe i czerwone. To robiło wstrząsające wrażenie. Na zawsze zapadło w serce i sprawiło, że tyle ludzi jeszcze po wojnie nadal chciało przelewać krew za Ojczyznę. Takich ludzi umiał odnajdywać i pozyskiwać dla sprawy ks. Teofil Bogucki, późniejszy prałat. Ks. Bogucki w czasie Powstania Warszawskiego był kapłanem. Po wojnie był proboszczem u świętego Jana Kantego, a później w kościele Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu”.

Inną typowo polską Wielkanocną tradycję stanowił śmigus-dyngus, znany jako Lany Poniedziałek. „Dobrze pamiętam, ta polewanka to było moc śmiechu – mówi W. Zienkiewicz – śmigus-dyngus, gdzie wodę lano wiadrami, a dziewczyny wrzucały do balii – przypominał czasy sprzed wojny. To było jak oczyszczenie. Jak pozbycie się, choć na chwilę, wszystkich obrzydliwości i okropności czasów wojny. No i było naszą polską tradycją, którą czciliśmy Wielkanoc.”

Normalne polskie obchody świąt Wielkiej Nocy wróciły w Polsce dopiero po 1945 r. „Jednak nawet po wojnie – mówi W. Zienkiewicz – nie wszyscy mogli świętować i w Wielkanoc, i w inne święta, dotyczyło to szczególnie Polaków na Litwie i na Ukrainie”. Rzeczywiście, ci nasi Rodacy, którzy pozostali na Kresach, byli przez komunizm odcięci od możliwości jawnego uczestnictwa w życiu religijnym. Jednak nigdy nie odeszli od wiary swych ojców. Pełną świadomość tego mieli liczni kapłani, a zwłaszcza prałat Bogucki, który usiłował temu zaradzić poprzez emisariuszy w wielkiej konspiracji dostarczających na-

szym Rodakom to, co było niezbędne do Chrztu Świętego i do Pierwszej Komunii. „Tak, bałem się, ale woziłem wszystkie te akcesoria do Wilna i do Lwowa. Zwłaszcza na Wielkanoc. Nie było innego wyjścia. Zresztą prosił o to ks. Teofil – mówi W. Zienkiewicz i dodaje – No, a gdybym odmówił, to tak jakbym zdradził i Jego, i samego Pana Boga”. Z tego też powodu, nieletni żołnierz Powstania Warszawskiego i kontrabandzista Pana Boga, Wiesław Zienkiewicz, brał udział w zrywie „Solidarności”, a w okresie stanu wojennego prowadził nielegalną prasę.

„W czasie okupacji jedna Wielkanoc przypadła na Prima Aprilis. Z trudem przychodziło nam żartowanie, bo Tato był poszukiwany przez Niemców i ukrywał się poza miastem. W latach powojennych też Wielkanoc łączyła się z bólem, bo Tato był represjonowany i więziony przez komunistów – wspomina Anna Kolk – W tamtych trudnych dla osób wierzących czasach, najgorsze były nie puste półki sklepowe i długie kolejki po nieodzowne składniki na świąteczne potrawy, lecz represje religijne. Najbardziej odczuwano je w okresie świąt, zwłaszcza Wielkanocy – dodaje A. Kolk – Dotyczyły one nie tylko obszaru PRL ale i całych ziem polskich, jakie utraciliśmy. Tym represjom Polaków i polskości zazwyczaj towarzyszył ciągły niepokój o los i życie najbliższych”.

Dziś, w wolnej Polsce, zgodnie z naszą tradycją możemy bezpiecznie odwiedzać Groby Pańskie budowane w kościołach na Wielki Piątek. Mimo pandemii siadziemy do zastawionych stołów i bez obaw będziemy się dzielić świątecznymi życzeniami z najbliższymi. Dlatego z radością i życzliwością życzymy wszystkim Wesołego Alleluja! I patrzmy na bliźnich z miłością, ciesząc się, że przyszło nam żyć w czasach, gdy nie grozi utrata życia za podzielenie się świątecznym jajkiem. Takiej możliwości nie miały miliony Polaków, których los skazał na liczne cierpienia czasu wojny i następującego po nim okresu komunizmu.

W czasach, gdy największą bolączką stanowi utrata części zarobków, ograniczenie liczby miejsc w kościele i niebezpośrednie święcenie pokarmów, pamiętajmy, to nie pierwszy raz, gdy to piękne wiosenne, pełne nadziei święto odbywa się pod znakiem ograniczeń i obaw. Pamiętajmy też, że piękno świąt wielkanocnych polega na tym, że z tego, co było złe, z grzechu i ze śmierci, budzi się nowe życie, które jest cudem i co roku odradza się niczym wiosenne kwiaty. Wesołego Alleluja!

Opracowała Diana Ostrowska

Przyjdź, Duchu Święty!

Kiedy mówimy o Kościele i próbujemy zastanawiać się nad rolą Ducha Świętego w życiu Kościoła, pierwsze, co uświadamiamy sobie to fakt, że bez Ducha Świętego nie byłoby Kościoła. Nie byłoby zatem nas, chrześcijan: księży, zakonników i zakonnic, misjonarzy, małżonków. Więcej, bez Ducha Świętego nie byłoby świata i nas, ludzi. To właśnie Duch Święty nieustannie obdarza świat i całą wspólnotę Kościoła swoją stwórczą mocą, która ma w sobie pełnię życia i miłości. Jest jak dusza, która wszystko ożywia. A jednocześnie tak mało o Nim wiemy i tak mało Go znamy. Pewnie dlatego niezbyt często przywołujemy Go w naszej modlitwie.

Duch Święty jest Bogiem, jedną z Trzech Osób we wspólnocie Trójcy Świętej, Osobą Boską... W tradycji biblijnej Duch Święty i Jego działanie obrazowane są symbolami wiatru, deszczu i ognia. Wiatr to siła pełna mocy i wolności, podobnie działa Duch Święty; tak jak ogień oczyszcza i ogrzewa, podobnie i Duch Święty; tak jak deszcz ożywia i daje wzrost, podobnie i Duch Święty. Jeżeli wypełnia nas Duch Święty, rozlewa w naszych sercach miłość do Boga, do Kościoła i do bliźnich, wtedy i my doświadczamy pokoju, duchowej mocy i życia w wolności, w wolności Bożych dzieci.

Duch Święty uzdalnia nas do tego, abyśmy najpierw sami żyli tą prawdą, że Jezus jest Zbawicielem, ale również uzdalnia nas do wyznawania naszej wiary wobec innych, do dawania świadectwa o Zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie.

Prawdą jest, że w sakramencie bierzmowania Duch Święty obdarza nas pełnią swoich darów. Jednak bierzmowanie, podobnie jak inne sakramenty, nie działa automatycznie ani magicznie. Wymaga z naszej strony ciągłego współdziałania z łaską Boga, z Jego darem i z Jego miłością.

Tradycja i nauczanie Kościoła, idąc za wskazaniem św. Pawła, mówią o dwunastu owocach Ducha Świętego: „**miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałość, łaskawość, wierność, skromność, wstrzeżliwość, czystość**” (por. Ga 5,22-23). Owoce Ducha Świętego są nam udzielane po to, abyśmy w naszym codziennym życiu, w relacjach z ludźmi, dawali świadectwo o miłości Boga. Jakże piękna byłaby nasza codzienność i wzajemne relacje, gdybyśmy potrafili dzielić się nawzajem tymi owocami.

Duch Święty został zesłany w dzień Pięćdziesiątnicy na zgromadzonych w Wieczerniku Apostołów. Napełnieni Jego mocą otworzyli drzwi

i wyszli do zgromadzonych w Jerozolimie, aby świadczyć o Chrystusie. Apostołowie, dotąd wystraszeni, pamiętający Jego okrutną śmierć na krzyżu, dzięki mocy Ducha Świętego stają się odważnymi ludźmi i wobec innych wyznają wiarę, a następnie zaczynają ją głosić innym. Tak rodzi się Kościół. To dzięki stałej obecności i działaniu Ducha Świętego, Kościół żyje, rozwija się i podejmuje swoją misję w świecie i wobec świata. Chrystus, który odszedł z tego świata, powracając do Ojca poprzez wydarzenie Wniebowstąpienia, przychodzi do nas ciągle, teraz w nowy sposób, za sprawą i w mocy Ducha Świętego. Kościół nie jest więc sam, i chrześcijanin nie jest sam. Stale jesteśmy wspierani przez Ducha Świętego i przez Niego prowadzeni.

Niejednokrotnie wydawać by się mogło, że Kościół w dzisiejszym świecie jest coraz mniej popularny, lękamy się, co dalej będzie w czasach tak niesprzyjających wierze chrześcijańskiej. Nie możemy jednak zapomnieć, że Kościół i my, wszyscy ludzie, jesteśmy prowadzeni przez Ducha Świętego.

Duch Święty stale działa w życiu Kościoła, w świecie i w naszych sercach. Jego działanie zmierza do tego, by ludzie otwierali się coraz bardziej na owoce Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Duch Święty poprowadził Jezusa na pustynię, aby tam na modlitwie i poprzez post przygotował się do głoszenia królestwa Bożego i do wypełniania woli Ojca. Duch Święty towarzyszył Jezusowi, aby Ojciec był wielbiony w Jego życiu: „Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom.” (Mt 11,25).

Bez Ducha Świętego Kościół stałby się czysto ludzką organizacją, obciążoną przez swoją strukturę. Jednak Duch Święty działa w historii świata i w historii Kościoła, posługując się ludźmi. Zatem Kościół, otwierając się na działanie Ducha Świętego, staje się wśród ludzi wiarygodnym znakiem i skutecznym narzędziem Bożego działania, które ma charakter zbawczy.

Ciągle odnawia uczniów Chrystusa i prowadzi ich do głębszego doświadczenia miłości, a miłość Boga do człowieka najpełniej objawiła się na Krzyżu. Działa on w każdym ludzkim sercu, działa również w człowieku niewierzącym. Każdemu bowiem przypomina, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Ojca.

ks. dr Grzegorz Ostrowski

Wspólnota „Pokrzepienie”

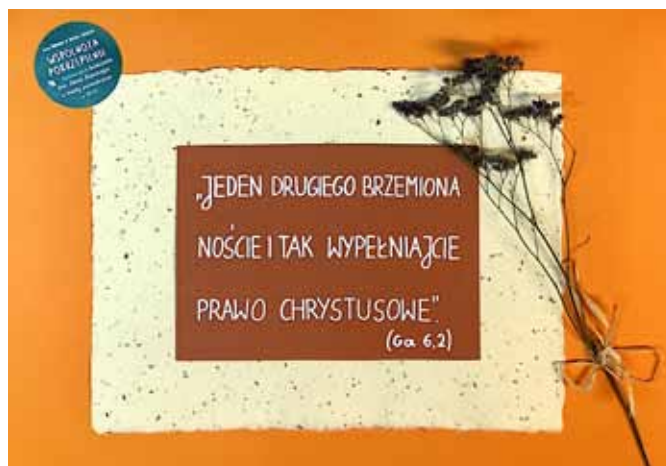
Wiele lat temu, z potrzeby serca, w naszej parafii zebrała się mała grupka modlitewna, do której po pierwszych Rekolekcjach Ewangelizacyjnych Odnowy [REO] w 2013 roku doszły kolejne osoby – i to można chyba uznać za początki wspólnoty „Pokrzepienie”. Ta niewielka „trzódką” pod opieką ks. Grzegorza Ostrowskiego, naszego Proboszcza, trwała na modlitwie w różnych intencjach, w tym o rozeznanie woli Boga dla rodzącej się wspólnoty. Dojrzało w niej pragnienie adorowania Jezusa w Najświętszym Sakramencie i z czasem adoracja stała się stałym elementem naszych spotkań, a w parafii rozpoczęły się Wieczory Uwielbienia. Czuliśmy, że poprzez tę wspólnotę wypełnia się dla nas obietnica Chrystusa: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11,28). Dlatego, gdy nasz lider Mikołaj zaproponował dla wspólnoty nazwę „Pokrzepienie”, jasne było, że doskonale oddaje ona charyzmat grupy – sprzeciwu nie było.

Spotkaniom towarzyszyła modlitwa do Ducha Świętego, z prośbami i z dziękczynieniem za Jego obecność i działanie w życiu każdego z nas, w życiu wspólnoty i naszej parafii. Przyłączenie do Katolickiej Odnowy w Duchu Świętym stało się zatem tylko kwestią czasu. Począwszy od 2017 roku „Pokrzepienie” stanowi jedną z grup Odnowy w Duchu Świętym Archidiecezji Warszawskiej.

W tym czasie opiekunem wspólnoty został ks. Krystian Strycharski, który z dużym oddaniem organizuje jej życie i dzieli się swoimi charyzmatami. Owocem pierwszych REO zorganizowanych przez „Pokrzepienie” w 2017 r. stało się powiększenie wspólnoty o wiele nowych osób – Sióstr i Braci. Odtąd REO organizujemy co roku, a naszą codziennością jest Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, rozważanie Słowa Bożego, modlitwa i dzielenie się z siostrami i braćmi tym, co dzieje się w naszych sercach, w naszym życiu. We wspólnocie zrodziło się wiele przyjaźni, powstała grupa biegowa, kielkują kolejne pomysły...

Otrzymujemy obiecane pokrzepienie, czasem czujemy, że pokrzepienie przychodzi od Boga i przechodzi przez nasze ręce do innych braci i sióstr... Wspólnota trwa... zajrzyć? – zapraszamy :) w każdy poniedziałek o 19.15.

Zofia Janiszewska



Komp. Anna Strychalska

Widząc ich wiarę... Pokrzepienie we wspólnocie

Jak podaje słownik synonimów, najbardziej znane wyrazy bliskoznaczne słowa **pokrzepienie** to: pocieszenie, otucha, wsparcie, podbudowanie, zachęta, uspokojenie, dobra myśl, nadzieja, cisza w sercu, ukojenie, plaster na rany, spokój duszy, ośmielenie...

Nie jestem osobą, która łatwo nawiązuje kontakty. Jeśli muszę coś załatwić – służbowo czy w ramach mojej działalności społecznej – nie mam oporów, idę „jak burza”, no, w każdym razie mobilizuję się i na ogół osiągam rezultat. Ale żeby otworzyć się przed kimś, porozmawiać o sprawach osobistych, a jeszcze bardziej – o życiu duchowym, o wierze, o Bogu – z tym już znacznie trudniej. W życiu staram się, w miarę możliwości, dawać – czas, energię, czasem pieniądze – innym ludziom, sprawom, instytucjom, o których jestem przekonana, że „zmieniają świat na lepsze” (to wezwanie sir Roberta Baden-Powella, twórcy bliskiego mi skautingu – aby w ciągu życia zmienić świat na choć trochę lepszy, niż się go zastało). Wziąć od kogoś jest mi trudno – bo nie zasługuję, bo inni potrzebują bardziej, bo przecież nikt nie ma za dużo czasu...

Z „Pokrzepieniem” też tak było. Miałam poczucie, że jestem outsiderką, że nie co tydzień mogę przyjąć (obowiązki służbowe), że mam dystans. Że inni są zintegrowani, a ja – mniej. I ciągle miałam z tym problem.

Dzisiaj rozważałam Słowo – z Ewangelii św. Marka o paralityku, którego „niosło czterech”. Co ciekawe, nie jest powiedziane, kim byli ci czterej dla paralityka. Przynieśli go do Chrystusa, aby go uzdrowił, łożę spuścili przez dach, bo nie było innej możliwości dopchania się. Chrystus, „widząc ich wiarę”, uzdrowił paralityka duchowo i fizycznie.

Ciężko szło mi rozważanie. Nic mądrego nie przychodziło do głowy, powtarzałam tylko zdanie, na którym zatrzymałam się przy czytaniu: „Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy»”. Wreszcie zobaczyłam to, czego wcześniej nie widziałam: „widząc **ich** wiarę”. Ich, nie jego... Ich – może przyjaciół, może krewnych, może współwyznawców, którzy wielokrotnie modlili się u łoża paralityka modlitwą wstawienniczą.

Ich. Może członków Wspólnoty „Pokrzepienie”?

Dobrze, że jesteście.

AMJ

Moje „Pokrzepienie”

Z „Pokrzepieniem” jestem związana od 4 lat. Trafiłam tutaj przypadkiem, chcąc zachęcić siostrę do udziału w rekolekcjach Odnowy w Duchu Świętym, na których sama kiedyś już byłam. Już wtedy zauważyłam ich owoce – codzienna lektura Pisma Świętego, budowanie relacji z Bogiem, odkrywanie natchnień Ducha Świętego, porządkowanie czasu. Parafię św. Jana Kantego wybrałam wyłącznie z uwagi na bliskość od domu. Miałam tylko przywieźć tu siostrę dwa razy, by zapamiętała drogę... ale podczas wieczornej modlitwy uderzył mnie fragment z Pisma Świętego, w którym było zapytanie: „gdybym chciał przyjść po raz trzeci”. Mimo różnych trudów dotrwałam z siostrą do końca rekolekcji... i zostałam we wspólnocie. Teraz widzę, że wybrał ją dla mnie Bóg, dając mi przez nią wiele błogosławieństw, uzdrawiając i otwierając moje serce na modlitwę za inne osoby.

Przez ostatnie lata odkrywałam „zakopane talenty” – wróciłam do muzyki, pasji z lat szkolnych, skończyłam szkołę muzyczną. Na nowo odkryłam radość ze śpiewu, przyjemność słuchania diakonii muzycznej, zwłaszcza gry na skrzypcach, zaczęłam brać lekcje gitary. Odkryłam pasję do sportu, biegam z grupą Trailowe Biegi Duchowe i ks. Krystianem, który stawia nam ciągle nowe wyzwania. Podczas całodobowej sztafety biegowo-modlitewnej wokół granic Warszawy (ok. 140 km) moja „sztafeta dziewczyn” żartowała, że mimo iż fizycznie byłyśmy najsłabsze, nasz odcinek miasta był najbardziej omodlony.

Przez lata skupiona byłam na pracy zawodowej i ciągłym dokształcaniu się. Jednak mimo wielu osiągnięć, nie czułam się szczęśliwa i spełniona, była we mnie tęsknota, którą dziś mogę określić jako pragnienie Boga. Bóg stale upomina się o Swój czas, stawiając nam na drodze ludzi, aranżując sytuacje, przyciągając uwagę, np. na gąbłoty przed Kościołem.

Teraz jestem we wspólnocie „Pokrzepienie” i widzę działanie Ducha Świętego na co dzień. Zauważam uzdrowienie relacji, niektóre znajomości zostały zakończone, trudne sytuacje w pracy rozwiązywały się w sposób zaskakujący. Odkrywam swoje charyzmaty i powołanie do służby poprzez modlitwę za inne osoby, za dusze czyśćcowe. Czuję obecność Bożej opatrności, wiele razy uniknęłam wypadku i wyszłam z trudnych sytuacji. We wspólnocie poznałam wartościowe, mądre osoby, napełnione Duchem Świętym, otwarte na posługę dla innych, na prowadzenie Wieczorów Uwielenia, na modlitwę wstawienniczą. Wspólnota jest moim miejscem, miejscem poznawania Pana, przyjmowania Jego miłości i darów.

Monika



Komp. Anna Strychalska

Moje miejsce we wspólnocie...

Do wspólnoty „Pokrzepienie” dołączyłam po REO. Znalazłam tu swój drugi dom, miejsce, którego szukałam przez całe swoje życie, by być z Jezusem i Maryją, prowadzona przez Ducha Świętego, z moimi siostrami i braćmi, z naszym kapłanem. To wielki dar, zwłaszcza dla kogoś, kto nie zapuścił korzeni w miejscu zamieszkania – znaleźć bliskich ludzi, móc powiedzieć do kogoś „bracie, siostro”, nie być kimś anonimowym, kto samotnie przeżywa swoje życie duchowe. Czuć jedność.

Wołałam do Boga, by zesłał mi ludzi, którzy mnie poprowadzą, pomogą odnaleźć drogę ku poznaniu Boga i nawiązaniu z Nim szczerej i bliskiej relacji. Choć jestem w Kościele od małości, wiele lat tego poszukiwałam. Nie chciałam, by moje życie duchowe było wydmuszką ubraną w piękne obrzędy, a w środku pustą i obumarłą. Ale nie umiałam sama sprawić, by rozgorzało to, co w środku zawsze się tliło. Bóg jednak dawał mi łaskę tęsknoty za prawdziwą i głęboką relacją z Nim. Uczę się tej relacji cały czas i wiem, że On cierpliwie na mnie czeka i cieszy się z każdego mojego kroku do Niego. Stawiam te kroki w „Pokrzepieniu” – to Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, rozważanie Słowa, modlitwa osobista, wspólnotowa, wstawiennicza i osłonowa, uczynki miłosierdzia, rozeznawanie powołania i charyzmatów, ewangelizacja i świadectwa, zawierzenie Bogu całego mojego życia.

Spotkania wspólnoty i Wieczory Uwielenia to dla mnie błogosławieństwo, czas przemiany i uzdrowienia, czas odkrywania prawdy o sobie, wspólnego wzrastania, zatrzymania się w pędzącym świecie i refleksji, czas okazywania sobie życzliwości. Daje mi to pokój w sercu, ufność, że „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). To owoce, które rodzą się z bycia z Bogiem i drugim człowiekiem.

Każda wspólnota potrzebuje swojego pasterza. Nam dany został ks. Krystian, który przyprowadził mnie do Źródła Łaski. Wdzięczna jestem Bogu za dar jego życia i kapłaństwa, za Bożego Ducha, którego nosi w sobie, za prawdę, z jaką głosi Słowo i za postawę pełną pokory. Potrzebujemy takich kapłanów, ich wiara jest darem dla nas, a nasza wiara jest dla nich umocnieniem. To daje wspólnota. Troskę o wzajemne zbawienie, o to, abyśmy wiedzieli, skąd pochodzimy, dokąd zmierzamy,

a przede wszystkim – do kogo należymy. Czekam na Ciebie, ale wspólnota to moja łódź, mój ster – to Duch Święty, który prowadzi we właściwym kierunku, a Jezus – to kotwica, która trzyma, bym nie zbaczała z niego...

Halina



Komp. Anna Strychalska

Światłość w „Pokrzepieniu”

Niełatwo jest wytrwać przy Panu w dzisiejszym zawirowanym świecie, nie mając oparcia we Wspólnocie, tj. w braciach i w siostrach w wierze, którzy patrzą w tym samym kierunku, co ty. Choć każdy z nas niesie inny bagaż doświadczeń, to nieustannie wyznajemy te same zasady, które są Bożą światłością rozjaśniającą drogę wiodącą do Pana. W „Pokrzepieniu” jestem niemal od samego początku. Każde spotkanie to doświadczenie Miłości Bożej, która promieniuje z Najświętszego Sakramentu, ale też przelewa się przez ręce wielu osób ze wspólnoty, poprzez drobne gesty życzliwości, ciepłe słowa, wsparcie. Silna formacja duchowa służy pogłębianiu relacji z Bogiem i zachęca nas do przekraczania własnych granic. Z „nie potrafię” przechodzimy do „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Rita



Komp. Anna Strychalska

„Bądźmy żywym Tabernakulum”

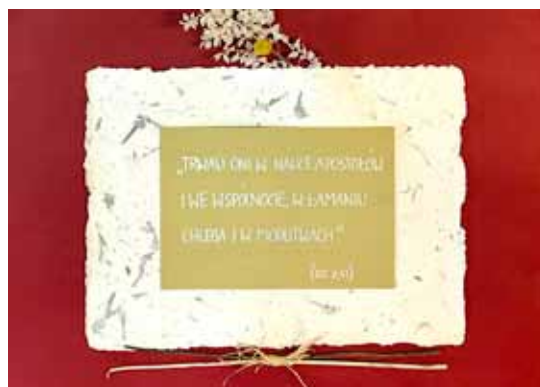
Jezus – uosobienie Światłości, zaspokojenie najgłębszych pragnień i tęsknot człowieka. Tęsknot za prawdą, dobrem i miłością – żyć w pełni, w Komunii z Nim. Światło Chrystusa ogrzewa nasze serca, uzdalnia do kochania, czynienia dobra, przegania smutek i zwątpienie, obdarza nadzieją na lepsze jutro. Jego Słowo uczy wrażliwości na innych, pozwala „obumierać” naszemu egoizmowi i zapatrzeniu w siebie.

Daje moc i siłę, byśmy zło dobrem zwyciężali, byśmy potrafili nosić życiowe krzyże...

Pragnieniem Jezusa jest nasze osobiste świadectwo życia. Zgoda na Boże działanie w nas i przez nas. Naszym powołaniem jest więc czynić Go obecnym w każdym wymiarze naszego jestestwa, w naszych postawach, słowach, czynach, relacjach z ludźmi. Nieść pokój i nadzieję. Obdarzać miłością i troską drugiego człowieka. Służyć mu. Przebaczać. „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.” (Mt 5, 16).

Bądźmy zatem żywym świadectwem wiary, żywym Tabernakulum i nieśmy Chrystusowe światło innym. „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.” (Ga 2, 20).

Ania



Komp. Anna Strychalska

„On widząc ich wiarę rzekł: Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy” (Łk 5,20)

Modlitwa wstawiennicza i osłonowa czyni nas narzędziem w ręku Boga. Szybko przekonałam się, że nie jest to prosta posługa. Wymaga wyzbywania się swojego ja, egoizmu, pokazuje, że gdy robię po swojemu, gdy to ja układam plan, nie pozwalam działać Bogu. On wie, co dla danej osoby jest najlepsze, ile może udźwignąć, co ją podniesie, umocni. Niby proste, a takie trudne do wykonania. Bo gdy chcę dobrze wypaść, gdy zaczynam kombinować po swojemu, gdy chcę, by Bóg realizował moje pomysły, gdy stawiam Mu granice – niewiele może uczynić. Niezależnie po której jestem stronie – czy ktoś modli się nade mną, czy to ja modlę się, wstawiam się za kimś. Doświadczyłam jednego i drugiego. Bóg za pośrednictwem „super” kapłana nie mógł wiele zdziałać, gdy byłam zamknięta, zablokowana. A gdy otworzyłam się i pozwoliłam się poprowadzić Bogu – wydarzyło się tak wiele, że trudno opisać to słowami, to było przepiękne spotkanie z Jego miłością. Otrzymałam stokroć więcej niż pragnęłam. A pragnęłam jedynie dzień przeżyć w miarę spokojnie. Uczę się więc oddawać stery w Boże ręce, pozwalać Mu się prowadzić w modlitwie, pracy, bieganiu. W życiu. To Bóg ma najlepszy plan dla mnie i każdego z nas.

Renata

Opracowały: Jadwiga Rogoża i Anna Strychalska
na bazie materiałów z gabloty parafialnej

16 maja – uroczystość św. Andrzeja Boboli

Encyklika *Invicti Athletæ Christi*

W 2021 roku święto św. Andrzeja Boboli przypada na dzień Uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, który przed laty był ostatnim dniem życia Świętego. Przy tej okazji sięgnijmy do encykliki Papieża Piusa XII *Invicti Athletæ Christi*, opublikowanej 16 maja 1957 r., w 300. rocznicę męczeńskiej śmierci Andrzeja Boboli. Dzięki niej cały Kościół powszechny miał okazję usłyszeć o naszym Świętym i o Kościele w Polsce. Przypatrzmy się aktualności słów papieża Piusa XII dla obecnego Kościoła w Polsce.

Początek encykliki pokazuje Andrzeja Bobolę jako „*Invicti athletæ Christi*” (Niewyciężonego bohatera Chrystusowego). Papież wyraża pragnienie, by „uczestnicy chlubnego miana katolików” na całym świecie, „a zwłaszcza ci synowie ukochanej przez nas polskiej ziemi, dla których **niezwyciężony bohater Chrystusowy Andrzej Bobola jest chlubą i wspaniałym wzorem chrześcijańskiego męstwa**”, z okazji rocznicy jego śmierci „rozważyli pobożnym sercem i umysłem jego męczeństwo i świętość”. Wśród licznych przymiotów Andrzeja wyróżnia się zdaniem Ojca Świętego „cnota wiary, której moc, zasilana łaską Bożą, z biegiem lat tak w jego duszy zakorzeniła się i rozrosła, że nadała życiu jego osobliwą cechę i dodała mu odwagi do męznego podjęcia męczeństwa”.

Encyklika dzieli się na dwie części. Pierwsza skupia się na życiu Świętego, druga nawiązuje do współczesności. Papież wspomina najważniejsze etapy życia Andrzeja Boboli: lata nauki, święcenia kapłańskie „w dzień uroczystej kanonizacji świętego Ignacego i Franciszka Ksawerego”, działalność duszpasterską, **męczeństwo „w samo święto Wniebowstąpienia Pańskiego”**. W okresie zakonnej formacji przyszły Święty ćwiczył chrześcijańską pokorę, a ponieważ „z natury miał pewną skłonność do wyniosłości i niecierpliwości oraz odrobinę upor, wydał samemu sobie nieubłaganą walkę”. O jego miłości Boga i bliźniego świadczyło to, że „nie było dla niego większej rozkoszy, jak spędzać, o ile tylko mógł, długie godziny przed Najświętszym Sakramentem i przychodzić z pomocą wszelkiego rodzaju nieszczęśliwym”. Papież przywołuje nadany Andrzejowi tytuł „duszochwata” czyli łowcy dusz nieśmiertelnych, i w obrazowy sposób opisuje owoce jego pracy: **„Gdzie tylko mógł, rozbudzał żal za grzechy,**

łagodził niezgody i rozterki, wprowadzał na powrót dobre obyczaje tak, że miejsca, przez które wzorem Boskiego Mistrza przechodził »dobrze czyniąc«, zaczynały jakby pod tchnieniem wiosny niebiańskiej wydawać piękne kwiaty i owoce cnoty”. Wreszcie dopełnienie życia Andrzeja: „Jak sam żył wiarą i jak najgorliwiej oddawał się szerzeniu wiary, tak nie zawahał się dla obrony tej wiary ojczystej oddać swoje życie”.

Druga część encykliki rozpoczyna się zachętą pod adresem „dzieci Kościoła”, by nie tylko darzyły Świętego podziwem, ale i naśladowały go. Zachęta odnosi się do współczesnej sytuacji, gdy wiara katolicka „wystawiona jest na poważne niebezpieczeństwa”, i dlatego „należy ją wszelkimi siłami bronić, wykładać i szerzyć”.

Wśród niebezpieczeństw Ojciec Święty wymienia nieznamość Ewangelii, jak też jej odrzucanie jako niezgodnej „z postępem czasu”. Panuje bowiem przekonanie, że ludzie mogą na ziemi osiągnąć wszystko „bez Boga, tj. przez własny rozum i przez własne siły”. Dlatego próbuje się „wyrwać do ostatka tę wiarę chrześcijańską, która dla rozmaitych biedaków jest w tym śmiertelnym życiu jedyną pociechą” i zwodzi się ich „obietnicami jakiegoś nadzwyczajnego szczęścia, które w tym ziemskim wygnaniu jest dla nas zupełnie niedostępne”. Papież dodaje: „bez uznania najwyższego Boga i Jego świętego prawa nie może istnieć wśród ludzi żaden ład ani żadne prawdziwe szczęście”. Chrześcijanie mają świadczyć o głębi „Boskiej Ewangelii, tj. nauki Chrystusowej”, którą Kościół katolicki wykłada. Tylko ona „może wskazać ludziom pewną i prostą drogę do sprawiedliwości, do prawdy i do wszelkiej cnoty oraz zabezpieczyć ich spokój i zgodę wzajemną”. Wyznawcy Chrystusa są wezwani „do pokojowej walki o Bożą chwałę”. Papież zachęca: „Im zuchwalej ludzie nienawidzący Boga i nauki chrześcijańskiej występują przeciw Chrystusowi i założonemu przezeń Kościołowi, tym gorliwiej powinni nie tylko kapłani, ale wszyscy katolicy i żywym słowem (...), a najbardziej, przez świetlany przykład życia swego im się przeciwstawiać, zachowując zawsze poszanowanie dla osób, ale stając mężnie w obronie prawdy”.

Po wezwaniu do wszystkich chrześcijan Ojciec Święty zwraca się szczególnie do Kościoła w Polsce.

Za „światlanym przykładem” Andrzeja Boboli wieni Kościoła w Polsce niech **„nadal bronią ojczystej wiary przeciw wszystkim niebezpieczeństwom”**, usiłując dostosować „obyczaje do norm chrześcijańskich”, a przede wszystkim, „niech mocnym przekonaniem uznają za największą chwałę swojej Ojczyzny, jeżeli przez nieugięte naśladowanie niezachwianej cnoty przodków osiągną to, żeby Polska zawsze wierna, była dalej »przedmurzem chrześcijaństwa«, gdyż historia zdaje się wskazywać, że Bóg tę właśnie rolę przeznaczył narodowi polskiemu”. Wreszcie papież nawiązuje do prześladowań ostatnich lat, zwracając się „zwłaszcza do tych świętych kapłanów, którzy dla imienia Jezusa Chrystusa ponieśli cierpienia i utrapienia. Postępujcie nadal mężnie, ale z tą odwagą chrześcijańską, która idzie w parze z roztropnością i z tą mądrością, która umie bystro patrzeć i przewidywać. Zachowujcie wiarę katolicką i jedność. (...) Tak postępując osiągniecie i to, żeby wszyscy Święci, szczególnie ci, co wyszli z waszego rodu, z tego wiekuistego szczęścia, jakim się obecnie cieszą, wraz z Królową Polski, Bożą Rodzicielką Maryją, łaskawie spoglądali na was i na ukochaną Ojczyznę waszą, by opiekować się nią i jej bronić”.

Na koniec Pius XII zachęca w roku rocznicowym do modlitw, aby „wreszcie zapanował wśród wszystkich narodów upragniony pokój i żeby święte prawa oraz zadania Kościoła, które jak najbardziej służą także prawdziwemu dobru ludzkiego społeczeństwa, znalazły u wszystkich należne uznanie i na drodze prawnej weszły wszędzie i szczęśliwie w życie”.

Wielkim ewenementem było to, że rocznica śmierci polskiego Świętego została tak uhonorowana – ważnym dokumentem papieskim, skierowanym do Kościoła powszechnego. Trudno znaleźć podobny przykład, i to nie tylko w najnowszej historii... Działanie Piusa XII było znakiem opatrnościowym. Szukając uzasadnienia ludzkiego, możemy przyjąć, że papieżowi chodziło o zwrócenie uwagi w tym właśnie okresie na Kościół w Polsce, na jego świadectwo zwycięskiego przejścia przez prześladowania ze strony systemu komunistycznego. Zwracając się do „świętych kapłanów, którzy dla imienia Jezusa Chrystusa ponieśli cierpienia i utrapienia”, papież mógł myśleć przede wszystkim o kard. Stefanie Wyszyńskim, przez ponad trzy lata więzionym, odsuniętym od sprawowania władzy pasterskiej. Jego nieugięta postawa stała się symbolem oporu przeciw usiłowaniom podporządkowania Kościoła władzy państwowej i stopniowego pokonania go. I jeśli to się komunistom nie udało,

było to zasługą Prymasa, któremu towarzyszyło niezłomne przekonanie, że właśnie w Polsce rozstrzygnie się los komunizmu światowego... Ważne wydarzenia rozegrały się w 1956 roku, czyli w roku poprzedzającym ogłoszenie papieskiej encykliki.

Prymas Tysiąclecia był dobrze przygotowany, by stawić czoło wyzwaniu. Internowanie nie tylko nie zdołało go złamać, ale przyniosło ważne natchnienie co do programu duszpasterskiego dla dobra Kościoła w Polsce. Doniosła okazała się przede wszystkim idea Jasnogórskich Ślubów Narodu zrodzona w okolicznościach, które sam Prymas Wyszyński tak opisał: „Siedziałem drugi rok w więzieniu w Prudniku Śląskim, niedaleko Głogówka. Cała Polska święciła wtedy pamięć obrony Jasnej Góry przed Szwedami i Ślubów Królewskich Jana Kazimierza sprzed trzystu laty. Dzieje narodu niekiedy się powtarzają. Czytając »Potop« Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmętów. Pojechali obydwaj (...) do Lwowa”. W innym miejscu kard. Wyszyński dopowiedział, że do Komańczy jechał „z myślą: musi powstać nowy akt Ślubowań Odnowionych!” I powstał właśnie tam, na południowym wschodzie, wśród gór. Tam został napisany i stamtąd przekazany na Jasną Górę.

Początkowo Prymas się wahał, „wzbraniał się przed napisaniem nowego tekstu ślubowań, dopóki był uwięziony. Kardynał Wyszyńskiego przekonał dopiero argument, że przecież św. Paweł pisał z więzienia listy do wiernych”. Od razu, następnego dnia, Prymas uczynił to, jakby „siłą wewnętrznego nakazu, przed odprawieniem porannej Mszy św. między godziną 5.00 a 7.00 rano”. Miało to miejsce 16 maja 1956 r. – w uroczystość św. Andrzeja Boboli. Zatem Święty, który zapowiedział, że będzie patronem odrodzonej Polski, był obecny – w ukryciu – w kluczowym momencie na drodze do tego odrodzenia!

Formuła Ślubów Jasnogórskich powstała w dniu poświęconym św. Andrzejowi Boboli. Dlatego „odwilż”, a raczej odrodzenie, w Kościele w Polsce, jakie dokonało się dzięki rozszerzeniu ślubu królewskiego na cały naród, można uznać za echo „wiosny niebiańskiej” wspomnianej w encyklice Piusa XII jako dzieło św. Andrzeja Boboli.

Regina Pruszyńska na podstawie:

o. J. Bolewski SJ, *Papieska wizja św. Andrzeja Boboli*, „Studia Bobolanum”, 3 (2007).

Eucharystia – serce Kościoła.

Paramenty liturgiczne

Kościół żyje dzięki Eucharystii. Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica Jezusa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.” (Mt 28,20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją.

Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*

W Wielki Czwartek podczas Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus ustanowił Sakrament Eucharystii i Kapłaństwa. Wtedy dokonał przemiany chleba i wina w swoje Ciało i Krew, i polecił uczniom, by czynili to na Jego pamiątkę. Jezus rozpoczął składanie swojej Ofiary podczas Ostatniej Wieczerzy, a dopełnił ją na Krzyżu. Jego Ofiara jest uobecniania w każdej Mszy św. Na Golgocie dokonała się w sposób krwawy, w Eucharystii dokonuje się w sposób bezkrwawy. Kościół wierny poleceniu Zbawiciela czyni to przez wszystkie wieki i będzie czynił aż do skończenia świata, uobecniając zbawcze misterium. Cała działalność Kościoła, wszystkie jego posługi i dzieła apostołskie powiązane są ściśle z Eucharystią, z niej wypływają jak ze źródła i w niej znajdują swoje dopełnienie i szczyt.

Sprawowanie liturgii Eucharystii to sprawowanie najświętszych i zbawczych tajemnic. Eucharystia to misterium Boga, w które zaangażowany jest człowiek. Do sprawowania liturgii eucharystycznej niezbędne są również paramenty liturgiczne, czyli naczynia i przedmioty, które służą liturgii i czynnościom sakramentalnym.

Kielich i patena to dwa podstawowe i najważniejsze naczynia liturgiczne przeznaczone do sprawowania Eucharystii. Mają one znaczenie praktyczne i symboliczne. Kielich mszalny to specjalny kielich, do którego wlewa się wino i kilka kropel wody podczas sprawowania Mszy św. Patena to pogłębiona taca, w którą kładzie się hostię. W czasie Eucharystii stają się one miejscem obecności Ciała i Krwi Chrystusa, pod postaciami chleba i wina. Symbolizują one również Grób Pański, ponieważ składa się w nich Ciało i Krew Jezusa Eucharystycznego.

Przez pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa Komunii św. udzielano pod dwiema postaciami, chleba i wina, zatem i naczynia były większe niż dzisiaj. Komunia św. udzielana pod jedną postacią sprawiła zmniejszenie kielicha do dzisiejszych rozmiarów. W różnych epokach **kielich** przybierał różne charakterystyczne kształty. Czasem był misternie zdobiony, co związane było z wyjątkową czcią, wynikającą z jego przeznaczenia.

Wykonany ze szlachetnych metali, służy bowiem do konsekracji wina, składa się z czary (wewnątrz połączanej lub posrebrzanej), stopki i łączącego je trzonu (noda). Kielich mszalny nieraz przykrywany jest welonem jako wyraz czci.



Wigilia Paschalna 2019 – ks. Mateusz wznosi kielich

Patena jest naczyniem, w którym podczas Mszy św. kładzie się hostię do konsekracji, a następnie łamie się Chleb Eucharystyczny. Początkowo była duża, lecz w miarę stosowania coraz mniejszych hostii, zmniejszana była i patena. Ma zazwyczaj kształt talerzyka, niewiele wystającego poza obręb czary kielicha.

Mówiąc o kielichu mszalnym, uwagę naszą zwracamy zaraz na **ampułki**. To dwa niewielkie, zazwyczaj szklane naczynka, w których przechowywane jest wino i woda (osobno) podczas sprawowania Eucharystii. Ampułki stawia się na szklanej lub metalowej **tacy**.

W bliskości ampułek jest **lawaterz**. To niewielki dzbanuszek z zawiniętą półokrągłą krawędzią, często podobny wielkością do ampułki i używany jest podczas Mszy świętej do umywania rąk kapłana w trakcie przygotowania darów. Jego nazwa ma korzenie łacińskie (łac. *lavatio* – mycie, kąpiel, albo *lavare* – myć). Do lawaterza przyporządkowana jest nieco głębsza taca lub głęboki spodek, na które leje się woda podczas omywania rąk. Ów zestaw lawaterza i tacki bywa nazywany **lavabo**. Może się zdarzyć, że lawaterz zastępuje się osobną albo tą samą ampułką z wodą, którą wraz

z winem wlewa się do kielicha. Nie jest to jednak właściwe, ponieważ w liturgii każde naczynie liturgiczne ma nie tylko własną nazwę, ale i swoje przeznaczenie.



Wielki Czwartek 2019 – ks. Grzegorz i ministrant podający ampułki z wodą i winem

Z pateną i kielichem łączy się tzw. bielizna kielichowa, czyli tkaniny używane podczas odprawiania Mszy św. Nazwa pochodzi od koloru, bo większość z nich wykonana jest z czystego białego sukna. Są to: korporał, puryfikaterz i palka.

Korporał jest kwadratowym lnianym obrusem o wymiarach 50 x 50 cm, składanym na 9 części. W czasie Mszy św. ustawiane są na nim kielich, patena i cyboryum. Poza celebracją Mszy św. używa się go pod monstrancją podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu. Jego nazwa ma pochodzenie łacińskie (łac. *corpus* – ciało). Korporał służy do zabezpieczenia Ciała Pana Jezusa; gdyby jakaś Jego część spadła z pateny, zostanie zatrzymana przez korporał. Symbolizuje on całun, w który owinięte było Ciało Jezusa złożone w grobie.

Puryfikaterz – prostokątny materiał, składany na trzy części, służy do wycierania naczyń liturgicznych, kielicha i pateny po rozdaniu Komunii Świętej. Jego nazwa ma również łacińskie pochodzenie (łac. *purificatio* – oczyszczenie).

Palka to lniany czworobok o wymiarach 17 x 17 cm, który usztywnia się przez włożenie tekturki między płótno. Służy do nakrywania kielicha. Jej zadaniem jest ochrona przed zanieczyszczeniami Krwi Pańskiej znajdującej się w kielichu.

Wspomniane **cyboryum** (w jęz. łac. puchar) było okrągłym lub czworokątnym pudełkiem, służącym do przechowywania konsekrowanych komuni-kantów w tabernakulum. Od XIII wieku przybrało formę pucharu z przykrywką i w tej formie jest używane, wykonane ze złota lub srebra. Nazywa się je również puszką. Służy do zakonsekrowania podczas Mszy św. większej ilości Ciała Pańskiego i do przechowywania Najświętszego Sakramentu w tabernakulum.



Wielki Czwartek 2019 – cyboria na ołtarzu

Monstrancja jest to naczynie liturgiczne zazwyczaj ozdobne. Służy do wystawiania na widok publiczny Najświętszego Sakramentu, by można było Go adorować (łac. *monstrare* – pokazywać), także w czasie Procesji rezurekcyjnej lub w uroczystość Bożego Ciała.



Procesja rezurekcyjna 2018 – monstrancja

Monstrancja pojawiła się w XIV wieku wraz z rozwojem kultu eucharystycznego. Z początku była mała, najczęściej wykonana z drewna i miała kształt wieży lub fasady kościelnej z dodanymi figurkami. W okresie baroku monstrancja przyjęła większe rozmiary i kształtem upodobniła się do słońca z rozchodzącymi się promieniami. Monstrancja składa się: z podstawy, nóżki w kształcie małej kolumny i części głównej, w której za szkłem umieszcza się Hostię. Jej szczyt wieńczy krzyż. Wykonywana jest ona ze szlachetnego materiału, często zdobiona drogocennymi kamieniami, wizerunkami aniołów lub świętych. Białym welonem, którym nieraz przykrywa się monstrancję z Najświętszym Sakramentem, symbolizuje całun, jakim przykryto ciało Jezusa po Jego śmierci. Hostię przeznaczoną do monstrancji przechowuje się w małej puszcze zwanej **kustodią**. Jest ona metalowym naczyniem, niekiedy z nóżką,

połączanym od środka. Uchwyt, który podtrzymuje Hostię, część składowa monstrancji będąca metalową oprawką, najczęściej w kształcie półksiężyca, nazywa się **melchizedekiem**. Melchizedek, który podtrzymuje konsekrowaną Hostię, umieszczony jest w kustodii, a całość przechowuje się w tabernakulum.



Wielki Piątek 2019 – ks. Kamil z kustodią i monstrancją

Celem przechowywania Eucharystii jest adorowanie Chrystusa, a także udzielanie Komunii św. poza Mszą św. Do XII wieku przechowywano święte postacie tylko do udzielania Wiatyku chorym, od tego też wieku rozpoczęły się nabożeństwa adoracyjne.

Na początku XVI wieku powstał w Katedrze Mediolańskiej zwyczaj nieprzerwanej czyli wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Stamtąd taka adoracja została przeniesiona do Rzymu przez św. Filipa Nereusza w 1548 roku, a w kościołach oficjalnie zatwierdzona przez papieża Klemensa VIII. W Polsce informacje o pierwszych wieczystych adoracjach datuje się na XVIII wiek. Znakiem obecności Eucharystii w tabernakulum jest wieczna lampa, która przypomina Chrystusa jako światłość wieczną.

Obok tabernakulum stoi niekiedy **vasculum** – naczynie z wodą, służące do obmywania palców przez szafarza po udzieleniu Komunii Świętej, umieszczenia w nim drobnych okruszków lub przypadkowo upuszczonego konsekrowanego komunikantu. Gdy jego cząstki zostaną rozpuszczone przez wodę, zawartość vasculum wylewa się w specjalnie przeznaczone do tego miejsca, by Ciało Jezusa nie było zbeszczeszczane. Vasculum ma kształt małej puszeki zamykanej wieczkiem, zwieńczonym krzyżem. Do naczyń liturgicznych należy też **patena komunijna**, tacka z uchwytem, którą ministrant trzyma podczas udzielania Komunii Świętej. Chroni ona przed upadkiem na ziemię Ciała Pańskiego i Jego cząstek (partykuł).



Wielki Czwartek 2019 – patena komunijna i cyboryum

Podczas najważniejszych uroczystości i świąt, a także wystawienia Najświętszego Sakramentu i procesji stosowane jest kadzidło, którym okadza się ołtarz, krzyż, Ewangeliarz, paschał, zgromadzonych wiernych i celebrans. Kadzidło ma symbolizować przede wszystkim uwielbienie i przebłaganie Boga. Unoszący się dym ma przywołać na myśl unoszące się do Boga modlitwy. Pierwsze wzmianki o okadzeniu ołtarza pochodzą z IX w. Służy to tego **trybularz (kadzielnica)** – naczynie umocowane na jednym lub trzech łańcuszkach z zamykającą je pokrywą. Wewnątrz niego znajduje się metalowy koszyk wypełniony rozżarzonymi węgielkami, na które kapłan sypie kadzidło, mieszalinę żywicy i wonnych ziół. Kadzidło przechowuje się w naczyniu o kształcie łódki z łyżeczką, stąd jego nazwa **naviculum (łódka)**.



*Uroczystość patronalna 2017
– dk. Wojciech z trybularzem*

Ze względu na ich funkcję i przeznaczenie, paramenty liturgiczne należy otaczać szczególną troską, a ich znajomość pozwala na głębszy udział w Eucharystii, gdyż to Ona jest wyznaniem miłości, które Bóg składa człowiekowi dzień po dniu już od dwudziestu wieków.

*Tekst: Grażyna Tierentiew
przy udziale ks. dr. Grzegorza Ostrowskiego
Foto: Mirek Wiśniewski*

Jubileusz 100 lat Legionu Maryi – zapowiedź

*Kimże jest Ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc,
jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?*

fr. Kateny¹ Legionu Maryi

7 września 2021 r. minie 100 lat od powstania Legionu Maryi, ruchu apostołstwa ludzi świeckich, działającego pod duchowym przewodnictwem kapłanów, który pomaga Maryi doprowadzać wszystkie dusze do Jej Syna, Jezusa. Jesteśmy spadkobiercami duchowości maryjnej, dlatego z okazji tego jubileuszu, my, legionieści, chcemy podziękować Bogu i Matce Bożej za założycieli Legionu, którego Maryja jest przewodniczką. Chcemy też prosić Maryję, aby dalej prowadziła nas do Jezusa – naszego Zbawiciela i uświęcała nas na tej drodze życia.

Prosimy także o rychłą beatyfikację jej założycieli: Franka Duffa i Anatola Kaszczuka. Modlimy się również o odrodzenie Legionu Maryi, aby jak najwięcej ludzi oddało się pod Maryi i Bożą opiekę, a także o oddalenie pandemii, aby legionieści mogli realizować prace apostołsko-ewangelizacyjne.

W Polsce dla uczczenia 100-lecia Rada Najwyższa LM – Regia w Lublinie w porozumieniu z Ogólnokrajowym Kierownikiem Duchowym LM zorganizowali dla wszystkich legionistów w kraju możliwość wysłuchania przez transmisję radiową i telewizyjną:

1. Programu Telewizji Trwam „Rozmowy niedokończone” w dniu 9 lutego br. na tematy maryjne i legionowe, z udziałem s. prezydent Regii Elżbiety Moczulskiej i ks. prof. Janusza Węgrzeckiego – opiekuna krajowego LM.
2. Mszy św. w intencji LM w dniu 5 września br. z Bazyliki Świętego Krzyża o godz. 9.00 w programie I Polskiego Radia.

Komicja Legionu Maryi ustaliły wspólne zadania do realizacji w podległych im Kuriach i Prezydiach:

1. Zorganizowanie przez każde Komicjum w 2021 roku Mszy św. dziękczynnej w Katedrze z udziałem księdza biskupa.

2. Możliwie liczne uczestnictwo członków LM w 27. Ogólnopolskiej Pielgrzymce do Częstochowy w dniach 10-11 września 2021 r.
3. Pozyskanie nowych członków do prezydiów, a nawet założenie nowej wspólnoty na terenie Kurii lub Komicjum.

Kuria Żoliborska LM pw. MB Łaskawej, w tym nasze Prezydium MB Królowej Różańca Świętego, włączyła się do Nowenny podjętej przez Komicjum w Katowicach w okresie od 7 stycznia do 7 września (ew. z miesięcznym opóźnieniem), z możliwością odmawiania modlitw grupowo (w prezydiach) lub indywidualnie w domu przy krzyżu. Na czas Nowenny ustalono następujące modlitwy:

1. Litanię do Najświętszego Imienia Jezus,
2. Modlitwy Tessery z jedną częścią Różańca św. (z dnia),
3. Przeczytanie i rozważanie Syntezy Maryjnej z podręcznika LM oraz modlitwa w następujących intencjach:
 - podziękowanie za łaski otrzymane od Boga przez Maryję w ciągu stu lat istnienia LM,
 - przeproszenie za łaski w tym czasie zmarnowane,
 - prośba o odrodzenie LM w kraju i na świecie.

Dla uczczenia setnej rocznicy powstania Legionu Maryi, z inicjatywy Kurii Żoliborskiej odprawiona zostanie w dniu 7 września 2021 r. w kościele św. Jana Kantego Msza św. dziękczynna, która będzie ważną częścią wspólnego świętowania jubileuszu przez podległe prezydium.

Są też rozważane inne formy uczczenia tej rocznicy: artykuły i informacje w gablotach parafialnych, na spotkaniach członków LM czytanie książek o Franku Duffie i Anatolu Kaszczuku oraz inne w miarę możliwości w prezydiach.

Zenona Ożugowska

¹ Katena – modlitwa do NMP.

Pismo Parafii św. Jana Kantego w Warszawie, ul. Krasińskiego 31 A, 01-784 Warszawa, tel. 22 663 34 67

Wspólnie z Autorami gazetę zredagowali społecznie:

Barbara Kowalczyk, Marek Kowalski, Anna Laszuk, Grażyna Tierentiew, s. M. Bernarda Konieczna CR.

Wydanie sponsorowane

Gazeta w Internecie: <http://jankanty.waw.pl/gazetka-parafia-na-sadach/>

Opieka duchowa: Proboszcz ks. dr Grzegorz Ostrowski

Wydawnictwo Bonum, ul. Łąkowa 58, 05-402 Otwock



Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie

Przez wiele lat nasi parafianie wyruszali na pielgrzymki do różnych sanktuariów. Od ubiegłego roku stało się to niemożliwe – przeszkodziła w tym pandemia. Chcąc podtrzymać tradycję, spróbujemy wybrać się na pielgrzymkę wirtualną. Udamy się na Kaszuby, do Swarzewa. Z drogi łączącej Puck z Władysławowem widoczna jest z odległości ok. 10 km smukła wieża, o wysokości 40 m. Kaszubska Częstochowa? Podjeżdżamy bliżej, w drodze przypominając jej historię.

Nazwa wsi Swarzewo wymieniona jest w 1340 r. Początkowo cała Kępa Swarzewska należała do parafii w Pucku. Nie jest natomiast znana data założenia parafii w Swarzewie. Prawdopodobnie powstała w końcu XVI w. Widoczny z daleka kościół został wzniesiony w latach 1877-1880, jako trzecia już świątynia w tym miejscu. Jest budowlą w stylu neogotyckim z solidnej cegły licowej, może pomieścić ok. 1500 osób. Została uroczystie konsekrowana przez bp. Konstantyna Dominika 14 września 1930 r., na 50-lecie ukończenia budowy. Biskup Dominik, obecny Sługa Boży, pochodził z parafii swarzewskiej.

Wnętrze kościoła to jednawowa hala. Prezbiterium ma piękne gwiazdzone sklepienie, wywołujące wrażenie sfery niebieskiej. Pod nim, wzrok przyciąga drewniany ołtarz główny. Znajduje się na nim rzeźba Matki Bożej Królowej Polskiego Morza, datowana przez historyków sztuki na I połowę XV wieku. Późnogotycka figura, wykonana z lipowego drewna, ma 52 cm wysokości i 20 cm szerokości. Łącznie z promienną aureolą mierzy 85 cm. Stoi na tronie koronacyjnym z 1937 roku, przedstawiającym kulę ziemską opasaną różańcem i podtrzymywaną przez Aniołów.



Figura Królowej Polskiego Morza

Jej **koronacja odbyła się 8 września 1937 r.** na podstawie dekretu papieża Piusa XI, a aktu tego dokonali bp Stanisław Okoniewski, ówczesny notariusz diecezji chełmińskiej, i jego sufragan wspomniany wcześniej bp Dominik. Cudowna Madonna odsłaniana jest na czas nabożeństw. Poza nimi zasłonięta jest opuszczanym obrazem Madonny Tronującej z Dzieciątkiem. Wraz z nim opuszczana jest pancerna ścianka z wyrazistym, wpisanym w kotwicę, emblematem MARYJA.

A jakie drogi przywiodły Madonnę do Swarzewa? Najstarsza legenda mówi o tonącym podczas sztormu żaglowcu, którego załoga modliła się o ocalenie przed okrętową figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem. Ich prośby zostały wysłuchane i wkrótce znaleźli się na łodzi, a z morza wydobyli figurkę. Ustawili ją, na pamiątkę miejsca ocalenia, w pobliżu wiejskiej studzienki. Tam ją dostrzegła, promieniejącą, miejscowa ludność Swarzewa. Kaszubscy rybacy wystawili nad studzienką kapliczkę, w której czcili Madonnę do chwili, kiedy w połowie XV wieku postanowili przenieść figurkę

do kościoła w Helu. W Swarzewie nie było wtedy jeszcze kościoła. W 1525 r. parafia helska przeszła na luteranizm, ludność odsunęła w cień kult Maryi i ok. 1580 r. usunięto figurę z kościoła. Legenda mówi, że protestanci wrzucili ją do morza i ta lekka figurka z lipowego drewna przyplłynęła do Swarzewa i została w kościółku, który już wtedy istniał.

Czczona przez wiernych Kaszubów, wielokrotnie była narażona na niebezpieczeństwo. W czasie wojen szwedzkich chroniono ją, zakopując w ziemi. Podobnie było w czasie II wojny światowej, kiedy zakopano ją na terenie gospodarstwa w Wielkiej Wsi. Gestapo po długich poszukiwaniach znalazło miejsce jej ukrycia, nie wywieziono jednak cennej rzeźby. Przejął ją ks. Karol Knopp z kościoła św. Trójcy w Wejherowie. Zdarzyły się też próby kradzieży, np. w 1936 roku, kiedy złodzieje ograbili figurkę z koron, berła i promieni, niszcząc obraz – zasłonę, która była reprodukcją Madonny van Dycka, podarowaną przez cesarza Wilhelma I z okazji zakończenia budowy świątyni w 1880 r. Druga próba kradzieży miała miejsce w 1986 roku, jednak rabusiom nie udało się sforsować pancernej osłony.

Nie sposób opisać piękna wyposażenia kościoła. Jego ściany zdobi bogata polichromia autorstwa Władysława Drapiewskiego. Na ścianach bocznych znajdują się freski przedstawiające tajemnice różańcowe. Pod oknami umieszczono 14 gipsowych stacji Drogi Krzyżowej. W ołtarzu głównym znajdują się także obrazy św. Barbary i Niepokalanego Poczęcia NMP oraz figury: św. Barbary, św. Rocha, św. Jana Chrzciela oraz arcybiskupa w szatach pontyfikalnych (św. Ambrożego z Mediolanu?).



Sanktuarium w Swarzewie – ołtarz główny



Pieta

Neogotyckie ołtarze są również w nawach bocznych – św. Józefa i Matki Bożej Szkaplerznej. W niszy nad bocznym wejściem jest umieszczona piękna Pietà – cenna drewniana rzeźba polichromowana, datowana na lata 1480-1490, jedno z niewielu na Pomorzu Gdańskim gotyckich wyobrażeń Matki Bożej obejmującej Chrystusa. Cechą charakterystyczną jest Jego pozycja, niemal frontalnie zwrócona do osoby stojącej przed Pietą. Kolejnym z ciekawych zabytków jest pochodzący z II połowy XVII w. tzw. „obraz-mapa” na desce, obrazujący trzy istotne miejsca obecności Matki Bożej: studzienkę, stary kościół helski i drugi kościół swarzewski.

Pod chórem znajdują się dwa ołtarze boczne – neogotycki z figurą św. Antoniego z Dzieciątkiem i szczególnej urody marmurowo-alabastrowy, barokowy ołtarz z II połowy XVII w., w którym znajdują się dwa obrazy. W części głównej jest św. Anna Samotrzecia z Maryją i Dzieciątkiem, a w zwieńczeniu – Nawiedzenie św. Elżbiety. Ciekawostką jest przedstawienie na nim Matki Bożej w podróżnym kapeluszu rembrandtowskim w duchu epoki.

Wszystko to podziwiają osoby przybyłe, aby oddać cześć Matce Swarzewskiej, nie tylko okoliczni mieszkańcy. Po „zaślubinach z morzem” 10 lutego 1920 r. w Pucku, w kościele swarzewskim, przed cudowną figurą składali podziękowanie żołnierze armii gen. Józefa Hallera. Tutaj modlili się Prezydent RP Stanisław Wojciechowski, kard. Stefan Wyszyński, zaś papież Jan Paweł II w 1987 r. modlił się w Gdyni przed cudowną figurą MB Swarzewskiej, której złożył dar w postaci srebrnego różańca. Liczne podarowane wota, to podziękowanie za otrzymane łaski. W okresie międzywojennym niemal wszystkie statki i okręty wyposażano w plakietki z wizerunkiem Królowej Polskiego Morza. W czasie II wojny światowej Jej wizerunki towarzyszyły więźniom obozów koncentracyjnych i jenieckich. Szczególnie piękny jest znaczek pocztowy, wykonany z okazji święta Marynarki Wojennej RP 10 lutego 1943 r. w oflagu II c Woldenberg.

Z kultem MB Swarzewskiej wiążą się liczne świadectwa o cudownych wydarzeniach i uzdrowieniach, zanotowane w kościelnych dokumentach, w podaniach ustnych, spisanych przez kaszubskiego pisarza Augustyna Necla, oraz pozostające w pamięci żyjących mieszkańców uzdrowienie tutejszej parafianki z nieuleczalnej ślepoty. Do dziś swarzewianie nazywają cudem zdarzenie z 1945 roku, kiedy Niemcy ostrzeliwali z Helu ich wieś, lecz żaden z pocisków nie eksplodował

w Swarzewie. Wybuchwały w wodach zatoki albo na polach za wsią.

Do Swarzewa przybywa wielu pielgrzymów, najwięcej na dwa odpusty. Mały, zwany także „rybackim”, „węgorzowym” lub „jagodowym”, przypada **16 lipca w święto Matki Bożej Szkaplerznej**, gromadzi rybaków z całego Półwyspu Helskiego, okolic Władysławowa i Pucka. Odpust ten został nadany przez papieża Leona XIII w 1822 roku i wiąże się z usankcjonowaniem w Swarzewie Bractwa Szkaplerznego, które istniało tu od 1676 roku. Drugi, duży odpust przypada **8 września, w święto Narodzenia NMP**. Jest to odpust parafialny i tytularny kościoła, ustanowiony przez papieża Piusa IX w 1855 r. Przybywają nań piesze pielgrzymki ze wszystkich sąsiednich parafii, najdalsze z Gdyni, Wejherowa i Strzebielina – ponad 40 km. Wrześniowy odpust świętowany jest przez cały tydzień. Od 1982 r. wyrusza ze Swarzewa, w dniu 26 lipca, coroczna Piesza Pielgrzymka Kaszubska na Jasną Górę. Pielgrzymi pokonują trasę ok. 600 km w ciągu 18 dni.

To tyle, w dużym skrócie, o sanktuarium, jego historii, wierności i pobożności ludzi na Kaszubach. Może kiedyś uda się tam pojechać, bo warto na miejscu poznać bliżej Królową Polskiego Morza, Jej sanktuarium i piękne nadmorskie okolice. A przede wszystkim warto poznać ludzi tam żyjących, którzy, gdy już kogoś dobrze poznają, stają się najlepszą rodziną. Mogę o tym zaświadczyć, bo jeżdżąc tam od 1957 roku, kiedy byłam dzieckiem, zdobyłam przyjaciół, którzy stali się moją rodziną. Od lat więc, jeśli nie mogę tam być choć raz w roku, to dla mnie jest to rok stracony.

Tekst i foto: Anna Dołoszyńska na podstawie:

1. Ks. S. Majkowski, *Swarzewo. Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza*, Kraków 2017.
2. E. Pryczkowski, *Królowa Morza. Dzieje Kaszubskiego Sanktuarium Matki Bożej Swarzewskiej*, Banino 2019.

Sługa Boży Stanisław Szulmiński

– apostoł ekumenizmu

To, co Bóg chce, powinno być na pierwszym miejscu!
ks. S. Szulmiński

Definicją ekumenizmu określa się ruch pomiędzy różnymi tradycjami chrześcijaństwa, dążący do zwinienia bliższej współpracy i lepszego zrozumienia. Służy temu dialog i wspólna modlitwa, mająca w dalszej perspektywie zjednoczyć Kościoły chrześcijańskie i ich wyznawców. Modlitwa o jedność chrześcijan ma już ponad stuletnią tradycję. Za jednego z pionierów spotkań modlitewnych w tej intencji uważany jest św. **Wincenty Pallotti** (1795-1850), który zapoczątkował spotkania różnych obrządków katolickich w Rzymie w okresie Epifanii, która była dla niego symbolem objawienia Chrystusa wszystkim narodom. Największym dziełem jego życia było powołanie do istnienia Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, ruchu katolików świeckich i duchownych, oraz Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, jako wspólnoty księży i braci (pallotyń). Jednym z pallotynów był ks. **Stanisław Szulmiński**, którego proces beatyfikacyjny w diecezji warszawskiej właśnie dobiega końca.

Druga wojna światowa to czas, kiedy życie straciło 28 polskich pallotynów. Dwaj z nich, ks. **Józef Jankowski** – więzień Auschwitz i ks. **Józef Stanek** – kapelan Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim, zostali beatyfikowani 13 czerwca 1999 r. w Warszawie przez papieża Jana Pawła II w gronie 108 męczenników II wojny światowej. Sześciu innych to kandydaci na ołtarze. Wśród nich jest ks. Stanisław Szulmiński, który urodził się 10 lipca 1894 r. w Odessie, ale gdy był jeszcze dzieckiem, jego ojciec przeniósł się z rodziną do Kamieńca Podolskiego (Ukraina). Stanisław dorastał tam w atmosferze różnorodności religijnej, tolerancji i patriotyzmu, a jego rodzina odegrała dużą rolę w życiu społeczności kamienieckiej. Ojciec Aleksander był gorliwym katolikiem i społecznikiem, działającym na rzecz ubogich, matka Helena – gorącą polską patriotką. Po jej śmierci ojciec Stanisława ożenił się z Olimpią Paszczenko, prawosławną Ukrainką, cenioną poetką i pisarką. W domu więc uczył się Stanisław szukać w wierze tego, co łączy, nie dzieli.



Sługa Boży Stanisław Szulmiński

W Kamieńcu Podolskim ukończył średnią szkołę handlową i już jako nastolatek postanowił zostać księdzem. W 1917 roku wstąpił do diecezjalnego seminarium w Żytomierzu, lecz z powodu rewolucji październikowej kontynuował studia w Tarnowie.

Po otrzymaniu święceń w 1923 roku prosił o możliwość podjęcia pracy duszpasterskiej w rodzinnych stronach. Wyjazd tam był niemożliwy z powodu prześladowania Kościoła przez władze bolszewickie, więc biskup skierował go na studia na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Studia z teologii porównawczej katolicko-prawosławnej w latach 1923-1927 ks. Szulmiński potraktował jako przygotowanie do pracy misyjnej na Wschodzie. W tym czasie starał

www.szulmiński.pl

się w różny sposób rozbudzić w środowisku lubelskim zainteresowanie dla dzieła zjednoczenia chrześcijan. Wysyłał też prośby o pozwolenie na wyjazd na Wschód i podjęcie pracy misyjnej oraz unijnej wśród prawosławnych. Spotkanie w 1927 roku przełożonego księży pallotynów, ks. Wojciecha Turowskiego i jego zapewnienie, że będzie mógł w przyszłości poświęcić się pracy dla pojednania Kościołów, zadecydowało o wstąpieniu ks. Stanisława w sierpniu 1928 roku do nowicjatu księży pallotynów w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie.

Zaraz po nowicjacie, od 1930 roku, pełnił funkcję ojca duchowego w Gimnazjum w Wadowicach, gdzie w tym samym roku podjął naukę Karol Wojtyła. W latach 1932-1939 ks. Szulmiński był spowiednikiem i profesorem w pallotyńskim Wyższym Seminarium Duchownym w Sucharach i Ołtarzewie. Wykładał tam w różnych latach pedagogikę, teologię pastoralną oraz swój ulubiony przedmiot - teologię orientálną, wprowadzoną na jego wniosek do programów seminaryjnych. Swoją misyjną pasją zarażał kleryków, ucząc ich języka rosyjskiego, kultury i historii Wschodu i liturgiki. W celu pozyskania szerszych kręgów duchownych do pracy nad zjednoczeniem chrześcijan, stworzył w 1937 roku

w Laskach ogólnopolską organizację pod nazwą „Apostolat Pojednania”, której zadaniem była praca nad pojednaniem tradycji chrześcijańskiej wschodniej i zachodniej z poszanowaniem własnej.

W 1939 roku ks. Szulmiński został mianowany rektorem pallotyńskiego domu w Okopach Trójcy Świętej na pograniczu Polski i Ukrainy, jednak tam nie dotarł, gdyż w drodze został aresztowany w Nowogródku przez władze sowieckie, oskarżony, że jest szpiegiem watykańskim i po rocznym śledztwie, skazany na 5 lat ciężkiej pracy w obozie w syberyjskiej Uchcie. Pracował tam jako sanitariusz i przy budowie lotniska. Potraktował swoją sytuację jako wolę Opatrzności i w piekle obozowym realizował swoją misję, odprawiając potajemnie Msze św. i spowiadając ludzi. Ciężką pracę, głód i poniżenie uważał za pokutę i ofiarę, którą składał Bogu w intencji pojednania Kościołów. Tam zmarł 27 listopada 1941 r. z powodu wyniszczenia i tortur. Jego ciało pozostało na tamtej ziemi, nieodnalezione do dzisiaj.

Z powodów politycznych jego proces beatyfikacyjny mógł się rozpocząć dopiero w latach 90. XX wieku. Mimo trudności zewnętrznych, księża pallotyńscy starali się utrwalić pamięć o bohaterskim

kapłanie. Bardzo uroczysto obchodzono kolejne rocznice śmierci ks. Stanisława, zwłaszcza we wspólnocie seminaryjnej w Ołtarzewie. W 40. rocznicę jego śmierci (1981) wmurowano tam tablicę pamiątkową, w kolejnych organizowano sympozja i głoszone kazania. 27 listopada 2020 r., w 79. rocznicę jego męczeńskiej śmierci, zainaugurowany został podczas liturgii Eucharystycznej w kościele księży pallotyńców na Pradze jego rok, który potrwa do 28 listopada 2021 r. Ma on być duchowym przygotowaniem do 80. rocznicy chwalebnej śmierci przyszłego świętego i bliższego poznania go, także poprzez publikowane o nim materiały.

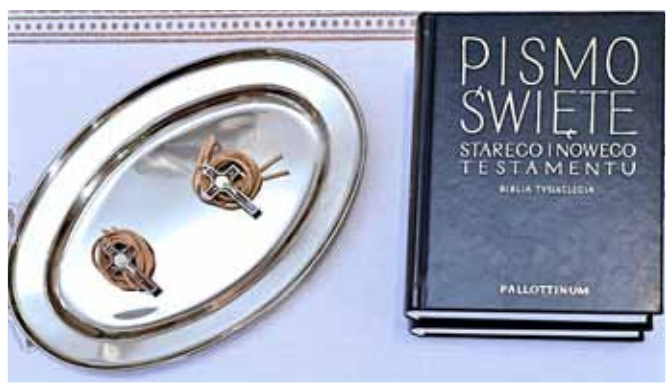
Miejmy nadzieję, że i naszej parafialnej wspólnocie w przyszłym roku uda się pojechać do Ołtarzewa, by zobaczyć Misterium Męki Pańskiej oraz tablicę ku czci ks. Szulmińskiego, który złożył ze swego życia dobrowolną i całkowitą ofiarę za pojednanie w Kościele Chrystusowym. Heroicznie realizował największe pragnienie Jezusa, aby „wszyscy stanowili jedno” (J 17,20).

Opracowała Grażyna Tierentiew na podstawie:

1. „Gość Niedzielny”, rok 2020 nr 48.
2. www.pl.catholicmartyrs.org.

Ż k r o n i k i p a r a f i a l n e j **Promocja lektorów**

*Przyjmij Księgę Pisma Świętego
i wiernie przekazuj Słowo Boże, aby coraz mocniej
działało w sercach ludzkich.*



W niedzielę 17 stycznia 2021 r. odbyła się w naszej świątyni wyjątkowa uroczystość – promocja dwóch lektorów, czyli osób świeckich przygotowanych do publicznego odczytywania tekstów liturgicznych. Promocja odbyła się ze znacznym opóźnieniem, bowiem pierwotnie planowana była na 24 października 2020 r., co uniemożliwiła kwarantanna bp. Michała Janochy, który miał jej przewod-

niczyć. Trwający nadal stan epidemii sprawił, że nie tylko termin uległ zmianie – ostatecznie zrezygnowano z organizacji uroczystości centralnej, zwykle mającej miejsce w Kościele Seminaryjnym przy Krakowskim Przedmieściu.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że promocja lektorów jest zwieńczeniem ukończonego przez nich Kursu Lektorskiego, który w Archidiecezji Warszawskiej ma już ponad półwieczną tradycję. Pierwszy raz odbył się on w 1969 roku z inicjatywy ks. Wiesława Kądzeli, a prowadzony jest w Kościele Seminaryjnym. Przygotowuje on do podjęcia funkcji lektora w Archidiecezji Warszawskiej. Ostatni kurs rozpoczął się 27 października 2019 r. i trwał do jesieni 2020 r. Kandydaci na lektorów wysłuchiwali wykładów i uczestniczyli w zajęciach praktycznych. Okazało się to trudniejsze niż zwykle, bowiem koniecznym novum stały się zajęcia w systemie e-learning i więcej pracy własnej kandydatów, zgłębiających wiedzę z zakresu liturgiki i biblistyki, uczących się fonetyki i dykcji, przygotowujących się do kartkówki i egzaminów. Nie zraziło to naszych parafian, panów Tomasza Kaliny i Roberta Leksego, którzy poradzili sobie wspaniale, godząc własne codzienne obowiązki i z wieloma zajęciami kursowymi, i z widoczną stałą aktywnością w życiu naszej parafii.



Procesja na wejście, dk. Mikołaj Kozłowski niesie Pismo Święte

Niedzielnej uroczystości przewodniczył ks. proboszcz Grzegorz Ostrowski. Czytania mszalne na ten dzień były dopełnieniem, a raczej podkreśleniem znaczenia nowej posługi, jakiej podejmują się lektorzy. Czytanie z Pierwszej Księgi Samuela (1 Sm 3, 3b-10. 19), *Powołanie Samuela*, pokazywało moment, kiedy młodzieniec, późniejszy sędzia i prorok, usłyszał głos Boga, uczył się rozpoznawać Jego głos, w czym pomocą służył mu arcykapłan Heli. Tomasz i Robert też uczyli się, czynili rozeznanie, kierowani przez kapłanów i mentorów, zanim zdecydowali o przyłączeniu się do grona lektorów. Psalm z refrenem *Przychodzę, Boże, pełnić Twoją wolę*, zdawał się potwierdzać słusność poczynionego przez nich wyboru. Drugie czytanie (1 Kor 6, 13c-15a. 17-20), *Wasze ciała są członkami Chrystusa*, przywołało wszystkie Osoby Trójcy Świętej, z którą współdziałanie jest konieczne do życia pełnią wiary.

I wreszcie Ewangelia wg św. Jana (J 1,35-42), *Znaleźliśmy Mesjasza*, do której nawiązał w homilii ksiądz proboszcz. To w tym fragmencie zapisane zostały pierwsze słowa Jezusa, na początku jego drogi nauczania. Skierował je do dwóch uczniów, którzy poszli za nim, dowiedziawszy się, że jest Mesjaszem. Na Jego pytanie: „Czego szukacie?” odpowiedzieli też pytaniem: „Nauczycielu – gdzie mieszkasz?”. Nie wymieniali konkretnych pragnień czy dóbr, ale chcieli poznać Nauczyciela, uczyć się od Niego, wzorować się na Nim, czerpać z Jego bliskości i przyjaźni. Chcieli zobaczyć Jego dom, Jego życie codzienne. Na odległość nie da się bowiem dobrze kogoś poznać, a przypadkowe, sporadyczne kontakty nie zastąpią bogactwa bezpośredniego spotkania w Słowie i Sakramentach. Ksiądz Grzegorz porównał dwóch nowych lektorów do tych dwóch biblijnych uczniów, wskazując, co jest istotne do pełni życia wiarą. Tomasz i Robert, podobnie jak uczniowie Jezusa, poznawszy Go, chcą przepowiadać Jego Słowo, pokazać Go innym i szerzyć prawdę o Nim. Lektorzy pełnią w Kościele posługę

głosiciela Słowa Bożego, sami się nim karmią jak chlebem i przekazują innym. Znaczenie takiego pokarmu duchowego pokazał ksiądz proboszcz na przykładzie duchownego prawosławnego ojca Serafina z Białorusi. Jako młody chłopak otrzymał on z plebanii Pismo Święte, zaczął czytać i tak się zafascynował Słowem Bożym, że postanowił poświęcić życie jego szerzeniu. Po liturgii Słowa odbył się uroczysty ceremoniał promocji. Ksiądz proboszcz zapytał obu kandydatów o postanowienia związane z nową posługą. Po udzieleniu potwierdzającej odpowiedzi, zostali oni promowani do grona lektorów.



Ks. Proboszcz promuje Tomasza Kalinę

Na zakończenie Mszy św. odbyło się błogosławieństwo krzyży, które zostały przekazane obu lektorom. Otrzymali oni też księgi Pisma Świętego. Krzyże i Pismo Święte mają ich uwrażliwiać na Boga i na bliźniego, umacniać w pełnieniu posługi, której się podjęli. Kończąc tę ceremonię ksiądz proboszcz nawiązał do biblijnego Samuela, do jego wrażliwości, która pozwoliła na usłyszenie głosu Boga. Takiej wrażliwości życzył nowym lektorom – Tomaszowi i Robertowi. My też przyłączamy się do tych życzeń, ciesząc się z duchowego rozwoju i umacniania wspólnoty parafialnej.



Ks. Proboszcz przekazuje krzyż Robertowi Leksemu

Tekst: Anna Laszuk, foto: Maciej Loretz

Kapliczki, figury świętych, krzyże na Sadach Żoliborskich (1)

Dwie figury św. Józefa

„Przydrożne” miejsca kultu, świętki, krzyże, kapliczki od dawna mnie interesują. Są wyrazem kultu religijnego, który wchodzi w przestrzeń publiczną, manifestują religijność zbiorową, wspólnie przeżywaną, często w czasach zagrożenia, niepokoju, wojen czy „morów”. Otaczane opieką lokalnej społeczności, z jej losami wiążą swoje powstanie i historię. Na terenie Warszawy – miasta powstań, przetaczających się wojen, wielokrotnych okupacji w szczególny sposób zaznaczają swoją obecność. Jak piszą autorzy cennego *Katalogu kapliczek i krzyży Warszawy*, opracowanego przez Fundację Hereditas¹:

„Znajdujące się na terenie całej Warszawy, zarówno w podwórkach eleganckich kamienic, jak i pośród kwitnących pól, krzyże przydrożne, kapliczki i figurki świętych są jak strażnicy pamięci i kapsuły czasu – przechowują pamięć o losach ludzi i wydarzeniach z przeszłości. Nie zawsze je zauważamy, doceniamy i o nie dbamy. Niektóre niszczyją w zapomnieniu, ale jest wiele, które nadal są czule pielęgnowane, odnawiane, ukwiecone. Widać, że są wciąż bliskie okolicznym mieszkańcom.

Wiele z nich powstało podczas II wojny światowej, gdy gromadzili się przy nich ludzie, prosząc i dziękując za opiekę, zdrowie i życie w trudnych czasach. Znajdziemy także sporo krzyży i kapliczek z XIX w. Umieszczano je na rozstajach dróg, w podwórkach, na fasadach kamienic.”

Takimi przydrożnymi obiektami kultu znajdującymi się na terenie Sadów Żoliborskich, w szczególności naszej parafii św. Jana Kantego zainteresowałam się bliżej, kiedy ks. Krystian Strycharski powierzył mi ich zlokalizowanie w kwietniu 2020 roku, na początku pandemii. Nasza wspólnota „Pokrzepienie” szykowała się wtedy do ulicznych modlitw w małych grupkach w ramach jednego ze swoich cotygodniowych spotkań. Prośbę księdza spełniłam, znajdując wówczas siedem takich obiektów, potem dotarłam do jeszcze dwóch.

¹ Publikacja powstała w ramach projektu: „Krzyże i kapliczki Mazowsza - wolontariat dla tradycji” w programie „Kultura – Interwencje 2019” i jest dostępna pod adresem https://organizacja.home.pl/hereditas/wp-content/uploads/2020/03/katalog_kapliczek_i_krzyzy_war-szawy.pdf



Figura św. Józefa przy ul. Jasnodworskiej

Do niedawna byłam przekonana, że najstarszy z nich to figura św. Józefa stojąca przy bloku Jasnodworska 9 na Osiedlu Rudawka. W 2018 roku Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał decyzję o wpisaniu jej do rejestru zabytków ruchomych województwa mazowieckiego, m. in. ze względu na jej walory artystyczne. Figura przedstawia świętego Józefa z Dzieciątkiem na ręku. Takie przedstawienie Świętego jest, zdaniem znawców, unikalne.

Rzeźba początkowo ustawiona została przy kościele św. Józefa i poświęcona 1 maja 1929 r. Inskrypcja na cokole głosi: *Święty Józefie! Ojciec ubogich i sierot. Wzorze małżonków. Opiekunie robotników. Módl się za nami.* Przeniesiona w obecne miejsce z powodu budowy Trasy Armii Krajowej, została tu zmontowana niestarannie, tak że napis wypada teraz na bocznej, zamiast na frontowej ścianie cokołu. Szczęśliwie, Dzielnica Żoliborz podjęła już decyzję o jej restauracji i właściwym ustawieniu, a konserwator wydał zgodę na przeprowadzenie tych prac.

Święty Józef, również z Dzieciątkiem na ręku, stoi też przed wejściem do zespołu klasztorno-szkolnego Sióstr Zmartwychwstanek, z którym sąsiaduje

nasz kościół, a który podczas Powstania Warszawskiego pełnił rolę szpitala i silnego punktu obrony, zwanego Twierdzą Zmartwychwstanek. Przemiała siostra Jadwiga, która opiekuje się tą figurą, wyjaśniła mi, że św. Józef został opiekunem klasztoru jeszcze przed wzniesieniem klasztornych budynków. Stanął na terenie przygotowywanym pod budowę w dniu poświęcenia kamienia węgielnego, to jest 15 czerwca 1928 r. Oto zapis w kronice Zgromadzenia:

„15 czerwca (1928 roku) w piątek, w Dzień Najświętszego Serca odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. ...kopano fundamenty. Biała figura świętego Józefa objęła straż nad pracą.”

Figura Świętego jest więc o rok starsza od jego przedstawienia przy Jasnodvorskiej!

Ucierpiała ona w czasie wojny, uszkodzona została (a właściwie częściowo odpadła) prawa ręka Świętego. Konserwację wykonywała pracownia Zamku Królewskiego i z tego czasu pozostała dokonana wówczas ekspertyza. Odnotowano w niej informacje związane z historią posągu i szczegółowy jego opis. Figura została wykonana w warszawskim warsztacie Świętego Wojciecha, jest to „klasycyzujący odlew z betonu”. Na przełomie lat 40. i 50. XX w., z powodu uszczuplenia terenów klasztoru, figurę przesunięto na nowe miejsce, a kolejnej korekty jej usytuowania dokonano w związku z dobudową zadaszonego wejścia do szkoły w 2012 roku.

Święty Józef jest w szczególny sposób czczony w kościele katolickim – jako wzór czystości, posłuszeństwa, skromności, pracowitości... Jest patronem ludzi pracy, w szczególności – robotników, a także rodzin, ojców, dziewic, umierających...



Figura św. Józefa przed główną furtką klasztoru SS. Zmartwychwstanek przy ul. Popieluszki

W roku, któremu patronuje, módlmy się za wstawiennictwem św. Józefa o łaskę uczciwego życia i dobrej śmierci, o jak najdoskonalsze wypełnianie woli Bożej. Na Sadach Żoliborskich możemy to robić pod dwoma wyobrażeniami Świętego.

Tekst i foto: Anna Mieczysława-Jerominek

Rok 2021 rokiem świętego Józefa

Mąż Maryi, Matki Jezusa

Chociaż Józef nie był faktycznie ojcem Jezusa, był Jego ojcem w świetle prawa. Przed narodzeniem Jezusa Anioł objawił mu się we śnie i powiedział, że Dziecko Maryi poczęło się z Ducha Świętego (Mt 1,20). Po raz kolejny Anioł przemówił do Józefa we śnie już po narodzeniu Jezusa, ostrzegając przed niecnym zamiarem króla Heroda. Józef zabrał wówczas Maryję i Dzieciątka do Egiptu, aby uchronić Je od śmierci. Po wielu latach spędzonych na wygnaniu, po śmierci Heroda, Józef wrócił ze swoją rodziną do kraju przodków. Osiedli w Nazarecie, gdzie Józef pracował jako cieśla. Kiedy Jezus osiągnął dwanaście lat, Józef i Maryja zabrali Go do świątyni na Święto Paschy.

O dalszych losach nic więcej nie wiadomo. Być może umarł, zanim Jezus osiągnął wiek dojrzały. Od kiedy i jak Józef wypełniał wolę Boga? Wiemy, że Jezus z Nazaretu urodził się za panowania Heroda Wielkiego. Jako datę powszechnie przyjmuje się lata ok. 6-5 p. n. e. czyli tuż przed śmiercią Heroda (zm. 4 r. p. n. e.). Ewangelia według św. Mateusza (Mt 2,1-23), chociaż nie wymienia żadnych dat, wskazuje, że Jezus urodził się pod koniec panowania Heroda. Św. Mateusz wyjaśnia, że Józef i Maryja zabrali Jezusa do Egiptu, by uchronić go przed masakrą dzieci dokonywaną na rozkaz Heroda. Kiedy dotarła do nich wiadomość o śmierci okrutnego króla, wrócili jednak nie do Judei, rządzonej przez jego syna Archelaosa, lecz do Galilei (Mt 2,22-23).

Prawdopodobnie do dwunastego roku życia Jezusa, Józef, jako opiekun, wzorowy mąż i ojciec czynił tak, jak od Boga przekazał mu Anioł.

Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu Bożej Rodziny był obrzęd oczyszczenia, który polegał na złożeniu ofiary mającej zakończyć okres rytualnej nieczystości, a która – jak wiadomo – następowała po urodzeniu dziecka przez kobietę (Kpł 12,2-8). Józef i Maryja złożyli ofiary, byli ubodzy i zamiast rocznego jagnięcia zakupili parę gołębi. To właśnie w scenerii świątyni Heroda rozgrywa się opowieść Ewangelisty św. Łukasza o obrzędzie oczyszczenia Maryi oraz o dyspucie, jaką kilkunastoletni Jezus odbył z uczonymi w Piśmie (Łk 2,22-52). Czy Józef był tego świadkiem? Nie wiemy.

8 grudnia 1870 r. papież Pius IX ogłosił św. Józefa patronem Kościoła. Papież Franciszek, w 150. rocznicę tego wydarzenia, przypomniał postać Oblubieńca Maryi i ogłosił rok 2021 Rokiem świętego Józefa. Papież nazywa św. Józefa: „**ojciec umiłowany**”, przez Maryję, Jezusa i lud chrześcijański, „**ojciec czuły**” na naszą słabość i kruchość, „**ojciec posłuszny**”, gotowy pełnić wolę Bożą, „**ojciec przyjmujący**” od Boga nawet niespodziewane; „**ojciec z twórczą odwagą**” – gdy musi decydować o udaniu się do Egiptu, a potem o powrocie nie do Betlejem, lecz do Nazaretu;

a także „**ojciec – człowiek pracy**”, ciężko pracujący na utrzymanie rodziny. Papież Franciszek zachęca, aby odmawiać Litanie do św. Józefa w intencji ulżenia wszystkim chrześcijanom, którzy cierpią prześladowania na całym świecie.

Pamiętając o modlitwie i Litani do św. Józefa, warto zapoznać się z Listem Apostolskim papieża Franciszka *Patris corde* („Ojcowskim sercem”). Ojciec Święty przyznaje w nim, że jest wielkim czcicielem św. Józefa i omawia ważne cechy opiekuna Jezusa. Oprócz wymienionych powyżej, naszą uwagę przyciąga „**ojciec w cieniu**”. To nieczęste dotychczas określenie inspirowane jest książką polskiego pisarza Jana Dobraczyńskiego *Cień Ojca*. Co ono znaczy? „Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępował od Niego, podąża Jego śladami.” I dalej Franciszek stwierdza: „Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo.”

Ojciec Święty zauważa, że także dzisiejszy Kościół potrzebuje ojców: „Stale aktualna jest przestroga skierowana przez św. Pawła do Koryntian: «Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców» (1Kor 4,15), a każdy kapłan czy biskup powinien móc dodać jak Apostoł: «ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem Was w Jezusie Chrystusie»”. Franciszek zwraca się do wszystkich chrześcijan i pisze: „wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa, jesteśmy cieniem jedynego Ojca Niebieskiego, który sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5,45); jest to cień, który podąża za synem.”

Papież Franciszek na zakończenie wskazuje cel ustanowienia św. Józefa patronem roku: „wzbudzenie większej miłości do tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęcani do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania”. Listowi Apostolskiemu towarzyszy Dekret Penitencjarii Apostolskiej w sprawie specjalnych Odpustów, których uzyskanie wiąże się z różnymi formami modlitw. Zachęcamy więc do zapoznania się z treścią *Patris corde* i życzymy opieki św. Józefa, „ojca w cieniu”.

Barbara Kowalczyk, Anna Laszuk

W roku św. Józefa w naszym kościele w każdy poniedziałek o godz. 18.00 modlimy się Nowenną do św. Józefa, któremu zawierzane są Rodziny naszej parafii i narzeczeni, poszukujący pracy i bezrobotni, osoby starsze i chore; wyprasza jest ustanie pandemii koronawirusa i łaska dobrej śmierci dla wszystkich. Można też dołączać własne intencje, składając je do puszek znajdujących się w kościele przy figurze św. Antoniego.

Figura św. Józefa została na ten czas ustawiona przy obrazie Matki Bożej w nawie bocznej – w sposób symboliczny Święty opiekuje się Maryją i Jezusem.

Fot. Anna Laszuk



8 grudnia 2020 - 8 grudnia 2021
Rok świętego Józefa patrona Kościoła katolickiego
Święty Józefie,
Troskliwy obrońco Chrystusa,
Opiekunie Kościoła świętego,
...módl się za nami.

